1938

# JEŹDZIEC i HODOWCA



Jesień idzie...

26

# L I C Y T A C J A

Towarzystwo Zachęty do Hodowli Koni w Polsce zawiadamia, że w poniedziałek dnia 17 października r. b. odbędzie się na torze w Warszawie

## licytacja na roczniaki

pełnej krwi i wys. półkrwi ang.

Termin zgłoszeń do 11 września po zł 10 od konia.

Tow. Zach. do Hod. Koni w Polsce prosi o wyraźne wypisywanie komentarzy oraz pełnego pochodzenia dla każdego konia.

Tow. Zach. do Hod. Koni w Polsce zastrzega sobie prawo nieprzyjęcia zgłoszeń bez podania powodów.

Warunki licytacji takie same, jak w roku 1937.

# Jeździec i hodowca

26

ORGAN TOW. ZACHĘTY DO HODOWLI KONI W POLSCE, TOW. HODOWLI KONIA ARABSKIEGO, POLSKIEGO ZWIĄZKU JEŹDZIECKIEGO, NACZELNEJ ORGANIZACJI ZWIĄZKÓW HODOWCÓW KONI W POLSCE

ROK XVII. WARSZAWA, 10 WRZEŚNIA 1938 R.

TREŚĆ Nr. 26:





Na paddocku przed rozegraniem nagr. Próbnej im. St. Wotowskiego dla ogierów. Na pierwszym planie przyszły zwycięzca og. kaszt. Skarb, wł. st. „Łochów“.

T. Brochocki

# 25-lecie pracy

## zapoczątkowanej przez Sekcję Chowu Koni C. T. R.

W roku bieżącym upływa lat 25, gdy na terenie b. Centralnego Towarzystwa Rolniczego powstała placówka poświęcona pracy społecznej w dziedzinie hodowli koni. Placówka ta nosiła nazwę Sekcji Chowu Koni C. T. R. Garścią wspomnień i przeżyć, które cisną mi się do głowy z tego powodu pragnę podzielić się z ogółem hodowców, których znaczna część była założycielami lub członkami dawnej Sekcji Końskiej z 1913 roku.

Do roku 1913 jedyną komórką na terenie byłego zaboru rosyjskiego, w którejześrodkowały się prace z zakresu hodowli koni była Delegacja Końska przy Tow. Wyścigów Konnych w Warszawie.

Delegacja ta, posiadająca bardzo szczupły zakres działania, prowadzona była przez prezesa ś. p. Adama Michalskiego, jako upełnomocnionego przez Główny Zarząd „Gosudarstwiennawo Konnozawodztwa" w Petersburgu przy wydatnej pomocy niezapomnianego pracownika na niwie końskiej ś. p. Stanisława Wotowskiego.

W r. 1913 Delegacja Końska przekształca się w Sekcję Chowu Koni C.T.R., której zakres działania odrazu zostaje znacznie rozszerzony, z położeniem szczególnego nacisku na społeczno - ideowy charakter pracy. Sekcja organizuje hodowlę w stadach prywatnych a przez instytucje rolnicze dociera też do drobnej hodowli włościańskiej i stara się tam popularyzować wiedzę z dziedziny hodowli koni, zaszczepiając zamiłowanie do tej dziedziny życia gospodarczego.

Zarząd Sekcji w roku 1913 stanowili: Prezes Witold Mroziński, oraz członkowie pp: Stanisław Wotowski, Jan Krzymuski, Jan Marcin Leszczyński, Czesław Baczyński, kierownikiem był piszący te słowa.

O zakresie prac Sekcji wymownie świadczą liczby za rok 1913. Pokazów i wystaw hodowlanych w tym okresie zorganizowanych przez Sekcję było 27 z sumą nagród pieniężnych 7.000 rubli. W celach szerzenia wiedzy fachowej Sekcja opracowała szereg wydawnictw popularnych oryginalnych lub tłomaczonych. Wydawnictwa te ukazywały się systematycznie co dwa miesiące i rozchodziły pomiędzy członków Sekcji. Z wydawnictw tych wymienić należy na pierwszym miejscu takie jak: „Pielęgnowanie i obsługa konia" — Hayes'a, przekład z angielskiego M. Wentzla. „Pielęgnacja kopyt u źrebiąt" — Köstersa, przekład Stanisława Hamana itd. Poza tym Sekcja zgromadziła bardzo znaczną ilość pomocy naukowych, jak modeli, szematów, druków, ilustracji, zestawień graficznych itd. itd., służących inspektorom do prowadzonych przez nich bardzo licznych i częstych pogadanek i odczytów na wszystkich prawie zebraniach rolniczych na terenie b. Kongresówki.

W pracy tej Sekcja korzystała z cennej i ofiarnej współpracy prof. Dr Z. Moczarskiego, który był duszą naukowej strony Sekcji Chowu Koni.

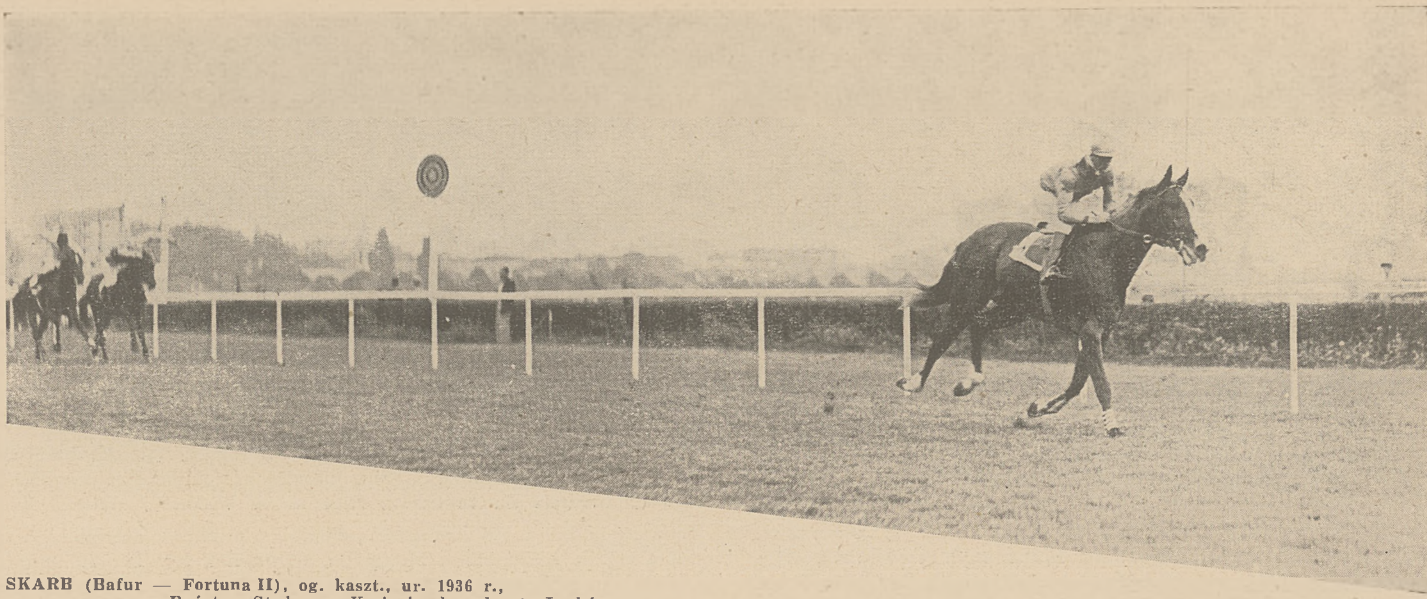
Słowem praca hodowlana Sekcji Chowu Koni w okresie bezpośrednio przed wojną i w pierwszym okresie wojny europejskiej szła w całej pełni. Było to możliwe jedynie dzięki temu, że wśród inspektorów Sekcji znajdowali się ludzie oddani całym sercem sprawie końskiej i spełniający swe obowiązki z wielkim zapałem i umiejętnością. Z prawdziwą przyjemnością wymieniam na tym miejscu ówczesnych kolegów pracy, którzy sprawie końskiej w Polsce oddali niezaprzeczone usługi, a byli nimi: Stanisław Szuch, Marian Henisz, Włodzimierz Wnukowski, Jerzy Kurella, Władysław Ursyn-Niemcewicz.

Lata wojenne, z natury rzeczy, musiały prace Sekcji Chowu Koni na inne skierować tory. Praca ściśle hodowlana ustała, prace zaś Sekcji poszły wyłącznie w kierunku chronienia materiału przed zagładą wojenną, broniono co się dało i gdzie się dało. Na skutek uzyskanego przez prezesa W. Mrozińskiego zezwolenia władz okupacyjnych wydania na pewną ilość ogierów i klaczy t. zw. żelaznych świadectw, zapewniających ich nietykalność przed poborem do wojska, Sekcja w ciągu dosłownie jednego miesiąca przez swoich inspektorów zalicencjonowała na terenie okupacji austriackiej 1500 ogierów i 2000 klaczy, na terenie niemieckiej okupacji 350 ogierów i 600 klaczy. Praca ta wykonana była z nadludzkim wprost wysiłkiem. W latach 1918, 1919 datuje się pierwszy kontakt Sekcji Chowu Koni z pierwszymi Państwowywi Instytucjami Polskimi, które w tym czasie powstały a więc zaczątek przyszłego Zarządu Stadnin Państwowych Polskich, oraz pierwsza Komisja Remontowa Polska. Chwile to niezapomniane! Rodzący się dopiero zaczątek Zarządu Stadnin Państwowych przy Ministerstwie Rolnictwa był reprezentowany przez ś. p. St. Wotowskiego i inż. Jana Grabowskiego, późniejszego Dyrektora Departamentu Chowu Koni, pierwszą zaś Komisję Remontową powołał do życia płk. Suszyński w osobach: płk. Ostrowskiego, płk. Oraczewskiego i płk. Zahorskiego.

Nie zapomnę nigdy chwili, gdy na zebraniu pierwszej Polskiej Komisji Remontowej p. St. Wotowski zmuszony był przerwać przemówienie, gdyż słowa zamarły mu ze wzruszenia, a łzy rozczulenia obficie zrosiły policzki.

Okres powojenny, okres organizacji życia publicznego w wolnej już Polsce i w dziedzinie hodowli koni musiał wprowadzić zasadnicze zmiany strukturalne i organizacyjne. Dawna więc Sekcja Chowu Koni C.T.R. istnieć jako taka przestała, ustępując miejsca instytucjom o różnych nazwach, „Związek Hodowców Koni Półkrwi", „Zrzeszenie Hodowców", czy wreszcie „Związki Hodowców Koni przy Izbach Rolniczych", istniejące do chwili obecnej. Zmieniały się formy organizacyjne, zmieniały się sposoby i środki działania, przewodnia zaś idea Sekcji Chowu Koni C.T.R. przetrwała i do dziś obowiązuje w swej pierwotnej formie, a ideą tą jest praca nad podniesieniem polskiej hodowli koni.

Szereg działaczy z tej dziedziny do dzisiaj znajduje się na polu pracy, znaczna jednak część ludzi wybitnych zasług odeszła już na zawsze zostawiając po sobie niezastąpione luki, jak ś. p.: Fr. Juriewicz, St. Wotowski, K. Stolpe, A. Michalski, Jan Krzymuski, Cz. Baczyński, St. Haman, W. Wnukowski. Ich praca na polu podniesienia hodowli koni w Polsce zapisana została złotymi zgłoskami, za co należy im się szczere uznanie i wdzięczna pamięć.



SKARB (Bafur — Fortuna II), og. kaszt., ur. 1936 r., w Państw. Stadn. w Kozienicach, wł. st. Łochów, dowolnie zdobywa Nagr. Próbną im. St. Wotowskiego dla ogierów, 1.100 m.

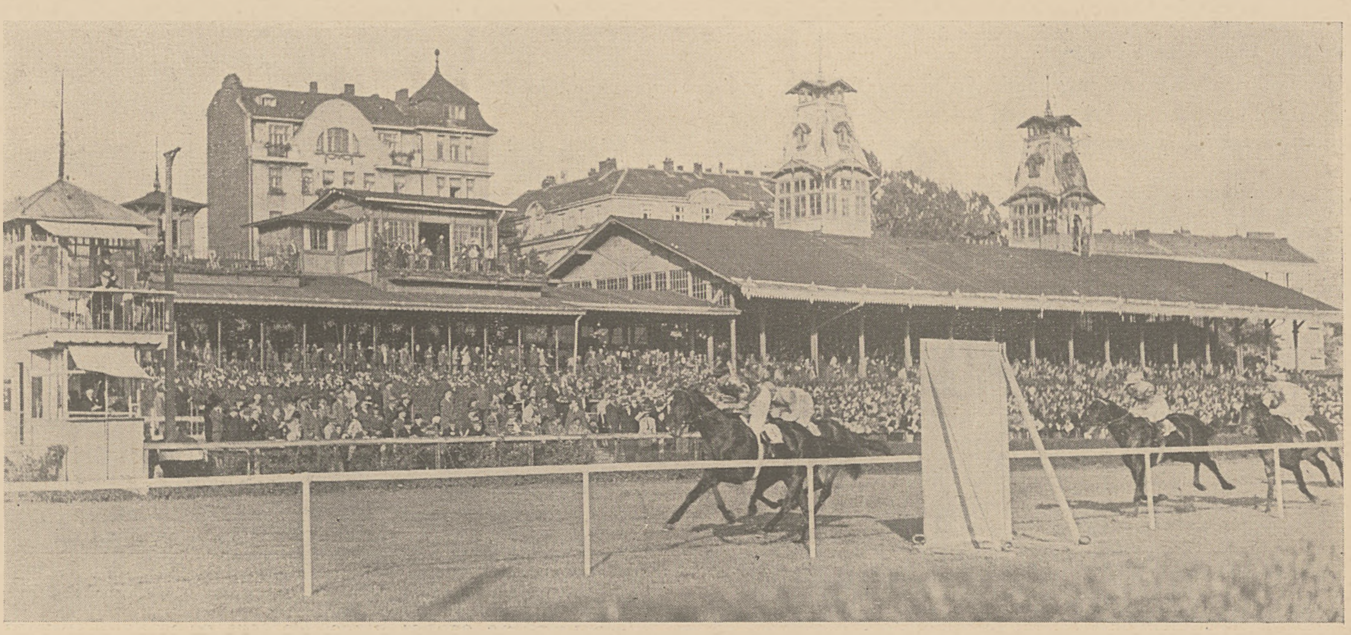
# Z DEKADY

**Handicapy Otwarcia. — Obie nagr. Próbne zdobywa stajnia Łochów. — Skarb wygrywa w nadzwyczajnym stylu. — Bardzo udany debiut Nobile. — Stajnia p. Szwarcsztajna powraca do formy. — Juturna zdobywa prymat wśród źrebic trzyletnich. — Piękna stawka walczy o nagrodę Hodowców. — Neon wraca do formy.**

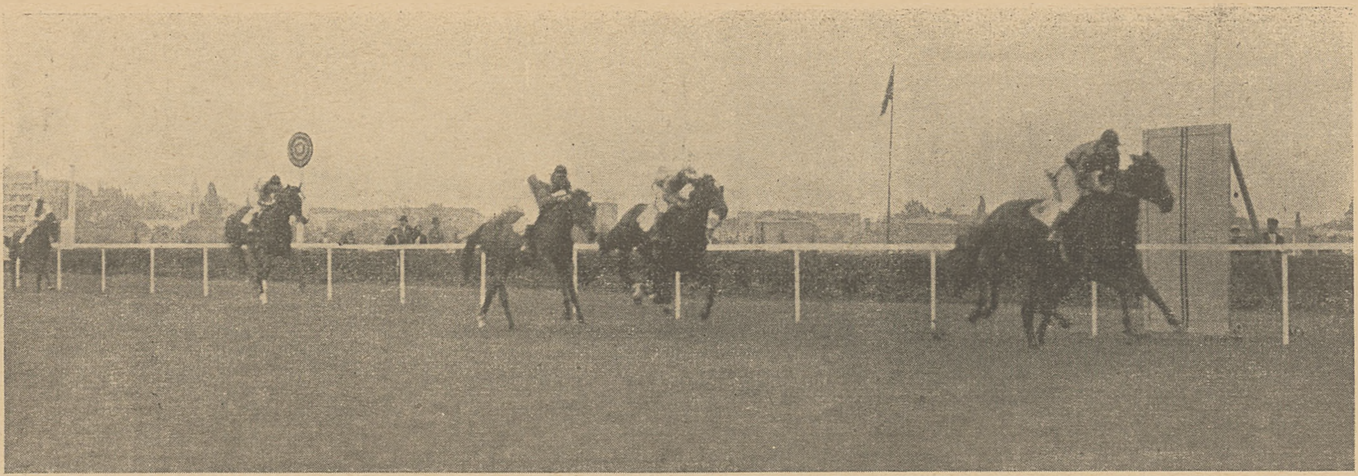
Pierwszy dzień sezonu jesiennego zapowiadał się ciekawie, lecz program został poważnie zniekształcony przez niezmiernie liczne wycofania koni. Cały szereg koni spadło do bardzo niskich grup w stosunku do swych możliwości. Wytworzyła się wskutek tego przejściowa nierówność sił, zbyt wyraźnie zaakcentowała się przewaga pewnych koni i ten stan rzeczy potrwa czas jakiś zanim szereg koni „straszących“ w niskich grupach, nie przeskoczy do grup wyższych.

Handicapy Otwarcia zgromadziły po 7 koni i choć nie zakończyły się porywającymi walkami, były na ogół udane. W Handicapie przeznaczonym dla 4 l. i st. Isolano (53 kg.) zainicjował bardzo ostry wyścig i znacznie oddalił się od pozostałych koni. Przezornie przez żok. Michalczyka prowadzony Loyal (59½ kg.) stopniowo poprawiał pozycję, a gdy Isolano zwolnił tempo — **Loyal** wyszedł naprzód, na prostej obronił się atakowi najlżejszej wagi w polu (Mousquetaire 52 kg.) i wygrał wysyłany o 1 długość w dobrym czasie 2 m. 33½ s. Trzecie miejsce zajął Pommery (56½kg). Niosący najwyższą wagę w polu Raptus (61½ kg) nie odegrał żadnej roli, ale do tak kompletnej porażki przyczyniła się taktyka zbytniego odciągania konia, tak że właściwie już w połowie drogi sytuacja Raptusa była beznadziejna a później zrezygnował on z walki już zupełnie.

W Handicapie Otwarcia dla trzylatków poprowadziła Witamina, niosąca małą wagę 52½ kg. Forsowała ona tempo, probując ucieczki. Tempo: 7—33-31-31½-31½ było jednak trochę za ostre i Witamina sama uległa zbyt śmiało przez siebie „wybijanym ćwiartkom“: na prostej dogoniła ją i minęła kl. **Capri** (56 kg.) wygrywając o ¾ długości. Trzeci był Effor (54 kg.), przed Ostrą (53½ kg.). Czas og. 2:14 s. Zwycięskiej klaczy dosiadał żok. Michalczyk, któ-



LOYAL (Rheinwein — Huryska), stajni „Jordan“ wygrywa Handicap Otwarcia dla 4 l. i st. og. i 4 l. kl., 2.400 m.



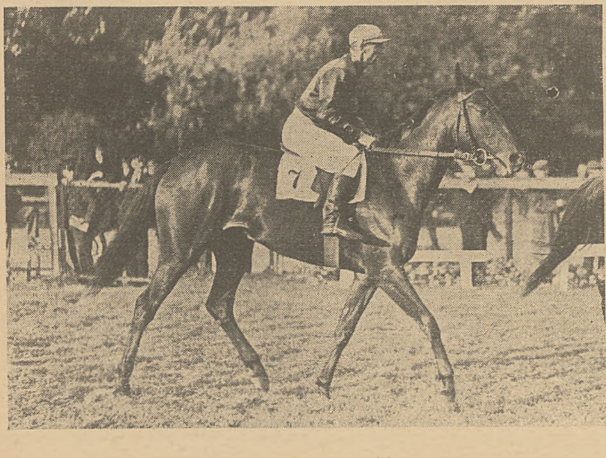
CAPRI (Bafur — Con amore), kl. gn., stajni p. H. Broszkiewicza, wygrywa Handicap Otwarcia dla trzylatków, 2.100 m. od Witaminy, Effora i in.

ry w ten sposób wygrał obadwa Handicapy Otwarcia, wykazując dobrą formę i stosując w obu gonitwach rozumną taktykę. Natomiast żok. Gill nie miał dobrego dnia. Jazdę jego na Raptusie charakteryzowała zbyt łatwa rezygnacja. Poza tem nie zachwyciła nas jazda na debiutancie, ogierze Darling IV w gonitwie dla dwulatków. Prawda, że Darling IV (rodzony brat Dżemsa) mógł nie wygrać, gdyż wyglądał na konia jeszcze mało wyrobionego w stosunku do takiej np. zwycięskiej **Prestige**, która już miała za sobą uprzednio dobry wyścig, zajmując drugie miejsce za Arsem. Prawda, że na finiszu Darlinga IV widać było, że nic już w koniu nie było, tem niemniej trzeba stwierdzić, że Gill dał się zamknąć przy barierze jak niedoświadczony chłopak stajenny, licząc widocznie na to, że któryś z dwulatków na zakręcie jednak nie utrzyma się przy barierze. Do przegranej Darlinga IV, oprócz błędu w jeździe, przyczyniło się jeszcze to, że gdy Gill usiłował wyjść na zewnątrz — koń nie dawał się przez pewien czas odciągnąć od bariery.

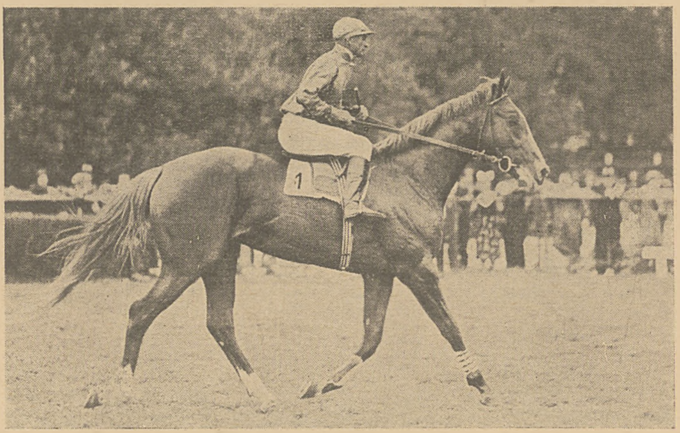
W pierwszym dniu sezonu jesiennego po dwa zwycięstwa odniosły stajnie: „Jordan“ (Loyal i debiutujący w r. b. Pegazus), p. L. Bukowieckiego, (Nizza w gon. VI kat. i Jawajka w gon. z płotami).

Drugi dzień wyścigów jesiennych **(niedziela 28. VIII)** nie zapowiadał się interesująco ze względu na słabe (liczne zapisy podwójne na sobotę i niedzielę) ilościowo zgłoszenia koni. W rzeczywistości jednak zobaczyliśmy kilka gonitw wygranych w stylu, który się rzadko ogląda i to wynagrodziło nam słabe obsady.

Po raz pierwszy w r.b. wyszedł do startu **Nobile**, który w r. ub. dał się poznać jako jeden z lepszych dwulatków, a na wiosnę musiał pauzować. Znalazł się wskutek tego w III-ciej kategorii i ruszył w szranki z og. Treize oraz kl. Wamba. Prowadziła Wamba, przed Nobile, a Treize szedł ostatni. Koło stajen Nobile (Double Up i Chuckle po Rabelais, s. St. Simon) minął klacz swobodnie, a na prostej, stopniowo powiększając odstęp, zwyciężył o 8 dług. w imponującym stylu i dobrym czasie — jeśli wziąć pod uwagę fakt, że biegał po raz pierwszy w roku. Dyst. 2200 mt. przebyto w 2 m. 20½ s. (13—31-32-32½-32). Og. Treize, początkowo prowadzony oszczędnie na końcu, na ostatnim zakręcie spróbował wmieszać się do rozgrywki, ale jeździec jego prędko dał spokój, widząc beznadziejność sytuakcji. Był to wyścig kapitalny, który zakwalifikował syna Double Up do udziału w wielkich gonitwach nawet. Zaraz w następnej gonitwie zobaczyliśmy znowu podobny, olśniewający styl wygranej.

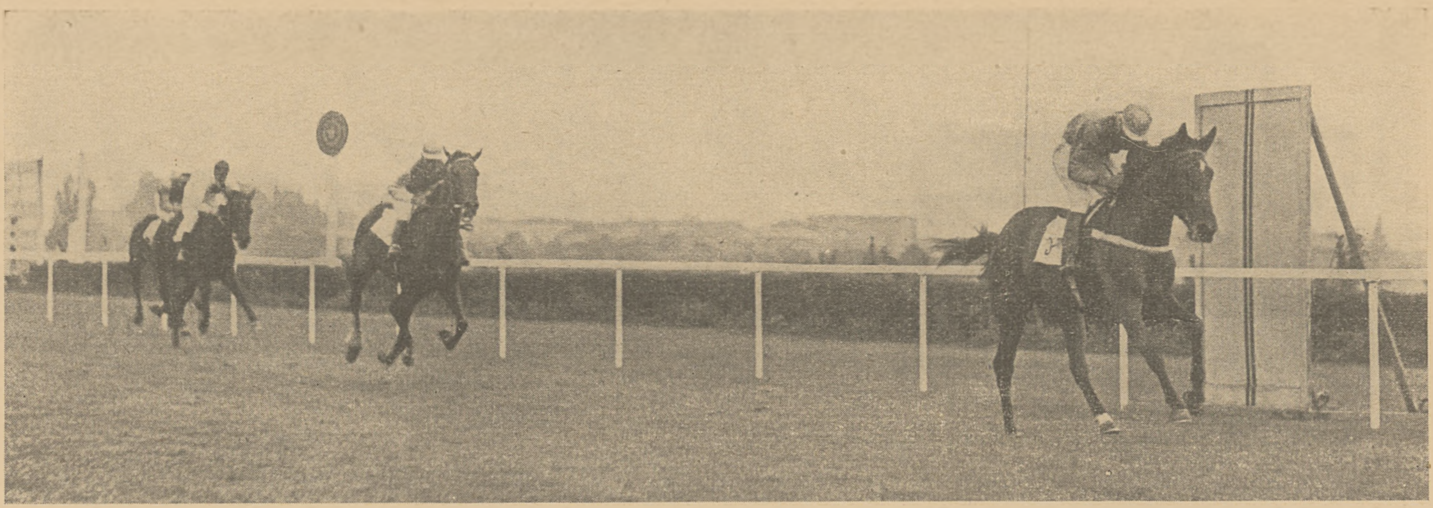


PRESTIGE (Eclair — Baratarja), kl. gn., ur. 1936 r. w st. Kr. ks. Lubomirskiej, wł. p. K. Kasprzyckiej.



SKARB (Bafur — Fortuna II), og. kaszt., ur. 1936 r. w Państw. Stadn. w Kozienicach, wł. st. Łochów.

W nagr. **Próbnej im. St. Wotowskiego** (dla 2 letnich ogierków, 7.000 zł, 1100 mt.) od startu do celownika prowadził **Skarb**, wygrywając dowolnie, z przewagą tuzina długości, w bardzo dobrym czasie 1 m. 6½ s. (6—30-30½). Na drugim miejscu, w tak znacznym odstępie, znalazły się dwa ogierki — łeb w łeb: Gin (Flüchtling) oraz Demon V (Starting Gate). Ostatni był Atos (Villars). Skarb (Bafur i Fortuna II po Manton) jest rodzonym bratem klasowego Pasjansa, który niestety za prędko skończył karierę wyścigową. Lecz gdy Pasjans był gniady — Skarb jest kasztanem, budową różnią się te dwa ogiery znacznie: Skarb jest koniem dużym, bardzo potężnym, kościstym, wskutek czego (rzecz prosta) nie jest tak harmonijny, suchy, przyziemny jak Pasjans — koń drobniejszej kości. Obaj bracia mają wspólną cechę: klasę. Po tem co widzieliśmy w nagr. Próbnej, śmiemy twierdzić, że Skarb w gonitwach dwulet-



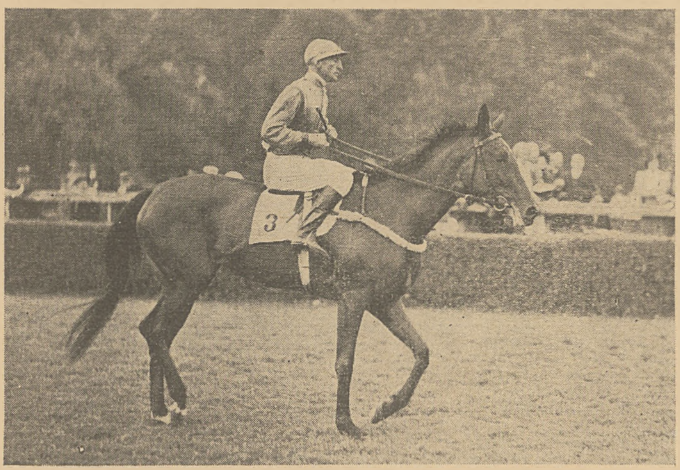
MEMORIS (Villars — Parthian Memories), kl. gn., hod. sen. Eryka Kurnatowskiego, wł. st. Łochów cantruje w Nagr. Próbnej im. St. Wotowskiego dla klaczy.

nich **nie ma** przeciwnika w Polsce. A przytem nie wyglądał na konia już zupełnie fit — może się jeszcze poprawić. Pierwszy wyścig Skarba sprawił ogromne wrażenie. Stajnia Łochów (i żok. Gill) zdobyła także drugą nagrodę **Próbną im. St. Wotowskiego dla dwuletnich klaczek** (7000 zł, 1100 mt.): **Memoris** zwyciężyła znowu bardzo łatwo, lecz w czasie dużo gorszym 1 m. 8 s. (6—30—32). Córka Villars'a i Parthian Memories po Parth odskoczyła błyskawicznie od sznurów, rozstrzygnęła wyścig, podobnie jak Skarb, już w pierwszej połowie dystansu i pobiła kl. Love Song (Highborn II) o 4 dł. Ta zaś klacz — pół-siostra klasowego Irisa — wyprzedziła Pałankę (Highborn II i Estella II, matka Luny) o 5 dług. Pola dopełniała córka Abgott'a, Passionaria.

Bardzo wartościowe zwycięstwo odniósł 3 l. **Kamień** (Chèvrefeuille) w najliczniej obsadzonej gonitwie dnia — II kategorii na dyst. 2200 mtr. Kamień poprowadził ostro, mając za sobą Lulu i 6 jeszcze współzawodników. W surowym, ostrym wyścigu Kamień galopował równym tempem 13 — 31½ — 31½ — 31½ — 32 i po zlikwidowaniu próby ataku ze strony Lulu, wygrał pewnie, swierdzając, że potrafi galopować i że jest koniem naprawdę dzielnym. Zarówno Kamienia jak i Nobile dosiadał brawurowo jeździec Kobitowicz.

**Nelly** (Mah Jong) wygrała gonitwę IV kategorii. Miejmy nadzieję, że zwycięstwo to było zwiastunem powrotu do formy koni p. St. Szwarcsztajna, którego cała stajnia była przez czas dłuższy poważnie niedysponowana.

3-ci dzień sezonu jesiennego, **czwartek 1.9.** Pola nadal



MEMORIS (Villars — Parthian Memories), kl. gn., ur. 1936 r., hod. sen. Eryka Kurnatowskiego, wł. st. Łochów.

małe. Gonitwę I-szej kategorii na dystansie 1600 mtr. wziął **Herpes:** silnie wysyłany, utrzymał on przewagę łba nad energicznie broniącym się Rozmachem i nie mogącym odzyskać swej formy w wieku lat 2 Rejwachem. 4 l. Iffet była ostatnia — za trzema trzylatkami. Herpesowi dogadzał zarówno dystans (1600 mtr.) — na dłuższym byłby nie wygrał — jak i stan toru, który po ulewnym deszczu był miękki, mimo to czas gonitwy był dobry 1 m. 39½ s.

**Iris** w gonitwie II-ej kategorii pobił łatwo Prokne; jednakże w połowie prostej musiał być przez chwilę dobrze wysyłany, aby się od niej oddzielić.

**Dal** górowała bezapelacyjnie nad Darem w gonitwie IV-ej kategorii, lecz Dar nie jest już najwidoczniej tym koniem, jakim był w roku zeszłym.

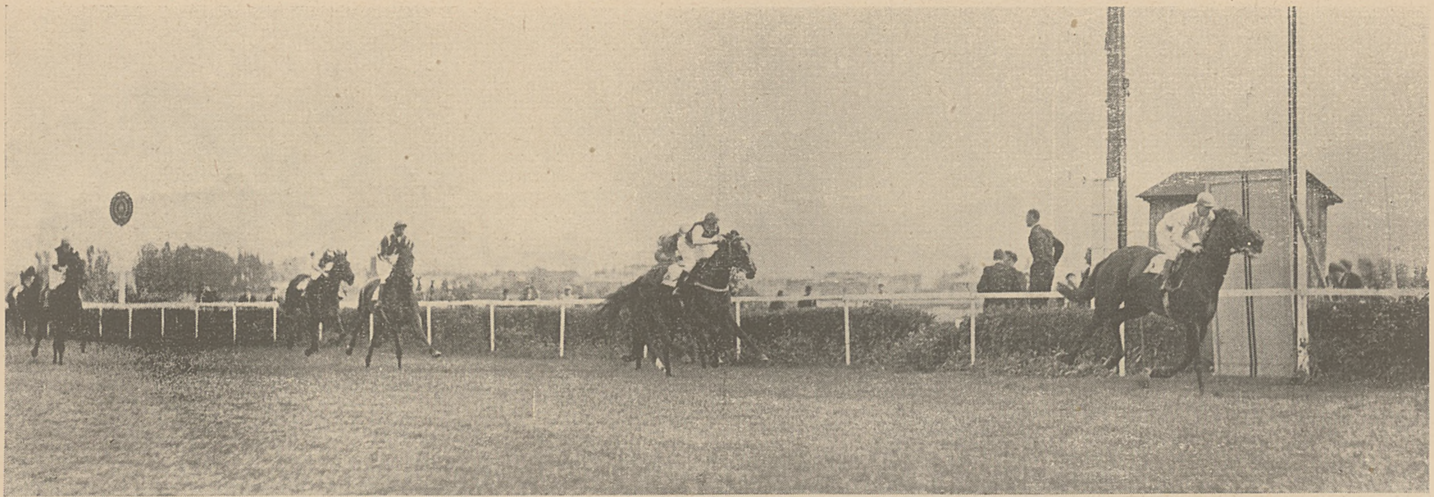
**Nizza,** klacz o pięknych wyścigowych liniach, lecz nerwowa, wygrała już po raz drugi w tym sezonie, zwyciężyła ona Pegazusa, któremu nie dała prowadzić oraz wcale dobrego w swoim czasie Jurasa. Nizza powinna niedługo odejść do stada.

Z dwulatków najbardziej wyróżnił się **Kniaź:** jego finisz w gonitwie II-ej kategorii był bardzo wydatny — „liczył" on konie jednego po drugim; Tango II prowadził bardzo ostro tempem 6½—30, lecz tem się wyczerpał. Kniaź przypomina bardzo swego ojca, kiedy był w treningu — jest to koń chyba najbardziej podobny do Parachute'a ze wszystkich jakie mieliśmy.

Gonitwa III-ciej kategorii dla dwulatków została w pewnej mierze spaczona przez to, że debiutant Marsiglio pod żok. Stasiakiem ruszył w dystans zanadto z zewnętrznego koła i w porównaniu do stojących przy barierze 4 dwulatków stracił sporo terenu zaraz po starcie. Najbardziej odskoczyła **Przyłbica** (Parachute — Jagódka po Villars) zwyciężając łatwo. Na prostej mały, ale suchy Marsiglio (Camors i Ersilja) zaczął raptownie zbliżać się do walczących za Przyłbicą koni i kończył w stawce o łeb za debiutantem Akbarem i łeb w łeb z og. Passe-Partout II.

W tym dniu zwyciężyły 3 konie po og. Villars i 2 po Parachute.

**Sobota 3 września.** Bardzo interesował nas występ 2 letn. ogiera Stochód (Villars i Fala III) jednego z najdroższych roczniaków na licytacji 1937 r. Forma i wygląd tego dwulatka pozostawiają w tej chwili sporo do życzenia: jest on wysokonogi, płaski — razi w nim brak muskulatury. Pozatem został on uderzony na starcie tak, że jego drugie miejsce za lekko zresztą wygrywającym og. Pałafox — jest poniekąd wytłumaczone. Daleko trzecim był Ural przed Porfirem i bardzo jeszcze okrągłym Szatmarem.

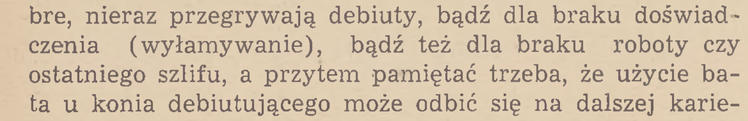


Nagroda Liry 1938 r. Kl. gn. JUTURNA (Mah Jong — Extaza) mija celownik o 3 długości przed Rosą II, Radą, Witaminą i in.

**Palafox** (Palamedes i dobra w swoim czasie klacz wyścigowa Persona Grata po Soval i Paulette po Hyman. Rodowód Palafoxa wykazuje inbreed na słynnego Galtee More) wygrał dwukrotnie w Lublinie, a zwycięstwo nad niezłymi bądź co bądź dwulatkami w Warszawie świadczy, że jest to koń pożyteczny, przytem harmonijnej budowy i ładnie ożebrowany.

W drugiej serii tej samej gonitwy wzięło udział 7 dwulatków, z których 5 maiden i 2 które biegały. Zaraz po starcie wysforował się naprzód łochowski Rapir (Rapace) pod Gill'em i odsadził się od pola. Wydawało się, że nic mu nie grozi, gdy w połowie prostej energiczny finisz ogiera **Kastet** (Illuminator — Defilada po Stavropol i La Renteria po Horizont II) pod żok. Stasiakiem sprawił, że żok. Gill na idącym, jak się zdawało, w ręku Rapirze, zaczął się nagle ruszać, probując bronić się spadającemu na niego jak jastrząb na gołębia Kastetowi. Lecz w koniu już nic nie było i Kastet zdołał wyprzedzić Rapira o ½ długości. Konie idące po raz pierwszy w wyścigu, nawet bardzo dobre, nieraz przegrywają debiuty, bądź dla braku doświadczenia (wyłamywanie), bądź też dla braku roboty czy ostatniego szlifu, a przytem pamiętać trzeba, że użycie bata u konia debiutującego może odbić się na dalszej karierze konia wysoce ujemnie i że dobry, wytrawny żokej rzadko uderzy dwulatka, który po raz pierwszy występuje publicznie.

Będąca w ogromnej formie **Nola** (Chèvrefeuille) korzystała z —2 kg. ulgi w nowo wprowadzonej gonitwie z **nagr. 4.000 zł. dla 4 l. klaczy** (1600 mtr.); mimo niepomyślnego startu już na początku prostej osiągnęła przewagę nad trzema rywalkami i wygrała łatwo o ½ dł. od En Avant (także —2 kg.), która od ostatniego wyścigu zrobiła znaczne postępy. Trzecią była nadspodziewanie dobrze trzymająca się Genewa (—2 kg.) i ostatnia Money Moon; klacz niosła 2 kg. nadwagi, a więc w stosunku do pozostałych klaczy niosła o 4 kg. więcej.

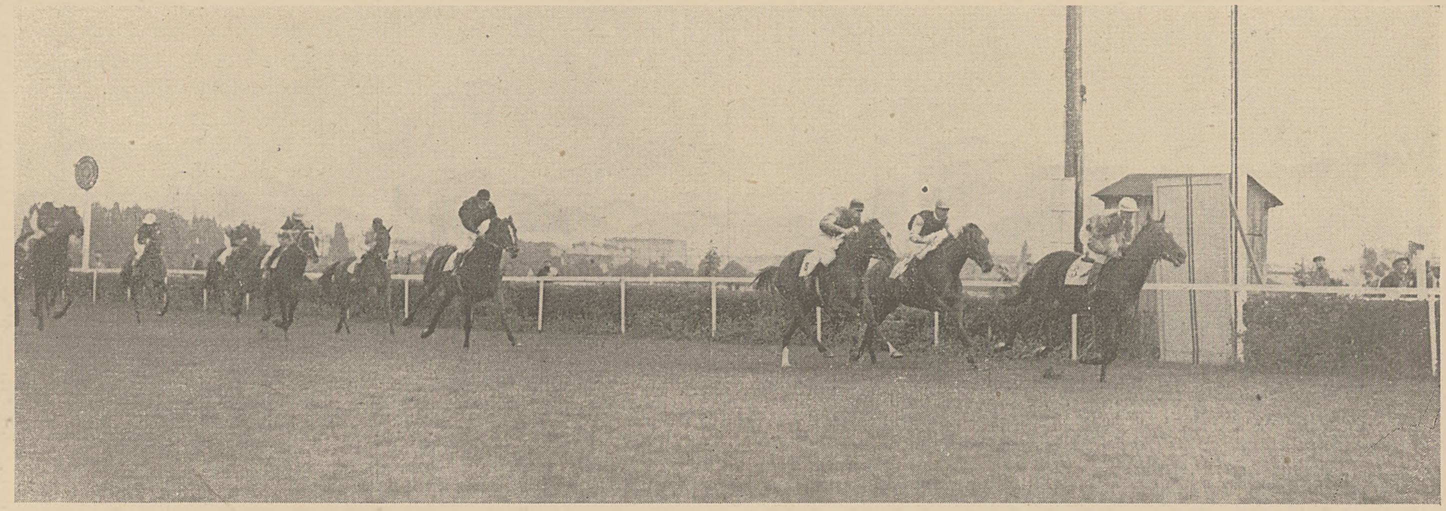


PALAFOX (Palamedes — Persona Grata), og. c.-gn., ur. 1936 r. w st. mjr. R. Garniewicza, wł. W. hr. Smorczewskiego, wygrywa 3-ci wyścig z rzędu, bijąc Stochoda i in.

**Nelly** (Mah Jong) była pierwsza w gonitwie III-ciej kategorii na dystan. 1600 mtr. (nie po raz pierwszy Nelly ujawniła dużą szybkość), wyprzedzając o 1½ dł. Hokeja, za którym o łeb trzeci był Jenissiej i tuż blisko Komtur II. Zarówno Nola jak i Nelly już po raz drugi w sezonie jesiennym minęły celownik zwycięsko: obie posiadają już pełny patent na obiecujące klacze stadne; szybkość jest główną zaletą tych dwóch klaczy. Jeszcze jeden koń odniósł w tym dniu swe drugie zwycięstwo w jesiennym sezonie: to **Jaguar** (Harlekin), który łatwo wyprzedził Kida (prowadzony z tyłu) w gonitwie IV kategorii. Irtysz trzeci.

Stajnia p. Szwarcsztajna wygrała jeszcze jeden wyścig 4 letnią **Wilją;** ta klacz jako trzylatka zapowiadała się bardzo dobrze, obecnie zaś spadła do VI-ej kategorii. Znakomicie skakał przez płoty **Irresistible,** dosiadany brawurowo przez Aleksandra hr. Rostworowskiego łatwo pokonał Husarza (Dylik).

**Niedziela, 4 września.** Zajmujące (za wyjątkiem dwóch) gonitwy ściągnęły na tor tłumy publiczności. Dwie atrakcyjne gonitwy nagr. Liry i nagr. Hodowców, wypadły przepięknie. Walka o championat klaczy trzyletnich — **nagr. Liry** (30.000 zł., 2400 mtr.) — zebrała stawkę, złożoną z 8 źrebic, przeważnie bardzo pięknych; prawdziwą przyjemnością było patrzeć na ich defiladę przed trybunami. Po dobrym starcie prowadziła dość wolno Renta; Rosa II i Juturna zajmowały najbliższe miejsca. Jednakże juz na pierwszym zakręcie Juturna wyszła naprzód, a za nią poszła Renta i Witamina, podczas gdy Rosa II i pilnująca ją Rada zajmowały następną pozycję. Ok. słupa na 1100 mt. ż. Gill poprawia stopniowo miejsce i wkrótce jest drugi za Juturną. Na trzecim zakręcie, ok. bramy ż. Gill inicjuje szybki zryw i równa się z Juturną, a nawet może lekko ją wyprzedza. Jednak żok. Stasiak odpowiada również wzmocnieniem tempa i Gill, widząc, że nie zaskoczy Juturny, znowu wziął Radę „na siebie", postanawiając widocznie poczekać na drugi, późniejszy atak. Próba tego ataku nastąpiła na prostej, lecz Juturna, po jednym, drugim bacie ruszyła naprzód, szybko znalazła się poza niebezpieczeństwem i w rezultacie wygrała łatwo o 3½ dł. od klaczy Rosa II, która pozbawiła Radę drugiego miejsca. Czas 2 m. 35 s. (27—33—32—31½—31½).



Finisz w nagr. Hodowców: kl. gn. GAFFEUSE (Rapace — Gaff) łatwo bije kl. kaszt. Maddalena Lair, kl. gn. Klamrę i in.

**Juturna** (Mah Jong i Extaza po Harlekin — rodowód w Nr 16 J. i H. str. 333) jest więc najlepszą **naszą klaczą trzyletnią** i całkowicie potwierdziła swą wysoką wartość, dowiedzioną uprzednio zwycięstwami w nagr. Wiosennej i nagr. Przychówku. Mimo, że Rosa II odebrała Radzie drugie miejsce w nagr. Liry, jednak w ogólnym zestawieniu klaczy stawiamy Radę na drugiem miejscu za Juturną, a to na podstawie jej świetnego wyścigu w Derby. Rosa II zajmuje w swoim roczniku (1935) numer trzeci wśród klaczy. Zawiodła zupełnie Capri, natomiast doskonale biegała Witamina, zajmując czwarte miejsce za Radą a przed Trefl.

Rezultat szczegółowy. Niedziela dnia 5 września 1938.
**Nagroda 30.000 zł. LIRY** dla 3 l. klaczy.
**Dystans około 2.400 mtr. Waga 56 kg.**

Juturna kl. c. gn. Cz. Andrycza, po Mah Jong i Extaza po Harlekin, hodowli A. hr. i A. margr. Wielopolskich (trenuje trener S. Kowalski). ż. Stasiak 1
Rosa II kl. gn. J. Cichowskiego, po Bafur i Donna Rosa po Carabas, hodowli Stadn. Państwowej. (tr. tr. J. Paszkiewicz). ż. Lipowicz 2
Rada kl. c. gn. st. Łochów, po Bafur i Fatima po Illuminator, hod. Stadniny Państwowej. (tr. tr. Fr. Gill). ż. E. Gill 3
Witamina kl. gn. T. i Kr. Glińskich, po Bafur i Kolczuga. ż. B. Gulyas 4
dalej: Trefl (Forward) — 5, Izba (Harlekin) — 6, Renta (Bafur) — 7, Capri (Bafur) — 8.

Nagroda **Hodowców** (10.000 zł, 1100 mt.) przeznaczona jest dla dwulatków, biegających w barwach swoich hodowców. Gonitwa ta zmniejszyła znaczenie gonitw Próbnych, lecz pozatem okazała się bardzo celowa, gromadzi zawsze liczne pola i przeważnie daje bardzo cenne wskazania pod względem selekcyjnym. W r. b. wyszło do startu 10 dwulatków — pole naprawdę imponujące. Po kapitalnym starcie przewagę z miejsca uzyskała kl. Gaffeuse, lecz bardzo szybko (może za szybko) doszła do niej niemniej imponującym rzutem kl. Maddalena Lair i te dwie klacze wyraźnie zapanowały nad resztą koni. Na prostej **Gaffeuse** (Rapace — Gaff) uzyskuje nad przeciwniczką wyraźną przewagę, bijąc ją o 3 dług. Maddalena Lair (Camors — Lair) robiła wrażenie jak gdyby na ostatnich 100 metrach zabrakło jej oddechu i wskutek tego zbliżyła się do niej (o łeb) kl. Klamra (Illuminator i Ciocia Basia). Czwarty był King; koń ten zarzucił się na prostej i przeszkodził przez to dobrze idącemu Pretorowi. Zwycięzka kl. Gaffeuse, bardzo lekka, bardzo sucha, mała, galopuje wybornie. Już to słynna Gaff jest w hodowli zupełnie niezawodna, jeśli idzie o konie wyścigowe wysokiej klasy: jej dzieci Forward, Genova, Dziwo II, Gaffeur zdobyły dla swych właścicieli olbrzymie sumy nagród, a Gaffeuse rokuje także duże nadzieje na przyszłość. Jeśli idzie o typ —



Oaksistka 1938 r. kl. gn. JUTURNA (Mah Jong — Extaza), hod. A. hr. i A. margr. Wielopolskich, wł. p. Cz. Andrycza wraca do wagi po zwycięstwie w Nagr. Liry.



GAFFEUSE (Rapace — Gaff, kl. gn., ur. 1936, hod. sen. Eryka Kurnatowskiego, wł. st. Łochów, wraca do wagi po zdobyciu Nagr. Hodowców.

to zupełnym przeciwieństwem do Gaffeuse (chart!) jest Maddalena Lair, okrągła, szeroka, bardzo urodziwa klacz. Umie ona także galopować, co zresztą wynika i z jej pochodzenia: ojciec jej Camors niewątpliwie był dobrym koniem wyścigowym, a Lair jest matką Solar Bear'a, który w Anglii wygrał kilka dobrych wyścigów i sprzedany został w ub. r. na reproduktora. Zarówno Gaff jak i Lair zostały nabyte w Anglii.

**Gaffeuse** (1-sza) **Maddalena Lair** (2-ga)

| Gaff | | | | Rapace | | | | Lair | | Camors | |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| Clovelly | | Javelin | | Rosée | | Clarissimus | | Flaming Vixen | Silvern | Crimea | Kircubbin |
| Fisher Girl | Chaucer | Full Cry | Spearmint | Roselys | As d'Atout | Quintessence | Radium | | | | |

Na pierwszych trzech miejscach znalazły się w nagr. Hodowców klacze: nie oznacza to dobrego rocznika.

Bardzo podobał się galop **Neona** (Highborn II) w gon. I kat. Znamionował on dobrą formę i świeżość, na razie nic więcej, bo wyścig był wolny i nikt nie przeszkadzał prowadzić Neonowi tak jak mu się podobało.

Dwuletni debiutant **Do Końca** (Bafur — Dobra Wróżka po Harsona) zwyciężył Grisette Lumière (Sunderland) oraz Bachusa (wyszedł późnym finiszem z ostatniego miejsca) w gonitwie III-ciej kateg.

TADEUSZ MACHALSKI

# „KLASYCZNA" I „NATURALNA" SZKOŁA JAZDY

OD REDAKCJI

Jeździectwo nasze przeżywało chwile wspaniałego rozwoju i rozkwitu, po których nastąpił okres pewnego niepowodzenia. Jakieby nie były tego przyczyny, czy wzrost sztuki jeździeckiej u naszych sąsiadów, czy też upadek sztuki jeździeckiej u nas, sprawa ta żywo nas wszystkich interesująca wymaga pewnego wyjaśnienia i dlatego też redakcja „Jeźdźca i Hodowcy" zwróciła się do szeregu osób zajmujących się sprawami sportu konnego z propozycją wypowiedzenia się na temat jazdy konnej, celem wywołania dyskusji i doprowadzenia przez to do wyświetlenia tych problemów, które przed nami stoją.

Zapoczątkowując niniejszym artykułem szereg dalszych prac redakcja „Jeźdźca i Hodowcy" żywi nadzieję, że na jej apel odpowiedzą wszyscy, którym dobro sportu konnego leży na sercu.

Sztuka jeździecka, jak zresztą i każda inna sztuka, nie znosi reglamentacji, jest ona bowiem zawsze mniej lub więcej wynikiem indywidualnych poglądów tego, który ją stosuje. Pomimo tak liberalnego ujęcia tego zagadnienia, stwierdzić możemy jednak, że z czasem pewne, pokrewne poglądy doprowadziły w jeździectwie do powstania różnych prądów, szkół i kierunków, tak samo jak w malarstwie, architekturze i literaturze, gdzie również odróżniamy różne prądy, kierunki i szkoły. Na zastosowanie tej, czy innej metody nie ma jednak jedynie zbawiennej recepty. Tak samo jak na podstawie podręcznika jeszcze nikt nie nauczył się malować, tak samo i wykucie na pamięć nawet najlepszej instrukcji nie wystarcza, by nauczyć się jeździć konno. Jeden i ten sam ruch, zastosowany przez jeźdźca, może w pewnych wypadkach wywołać różny skutek, jedno i to samo określenie może być zupełnie odmiennie interpretowane a od tego przecież wszystko zależy. Sztuka jeździecka jest żywa i dlatego też ulega ona ciągłej ewolucji i ciągłym przeobrażeniom, nie dając się ująć w sztywne kanony i martwe paragrafy.

W tych warunkach ciągła dyskusja i wymiana zdań będzie zawsze pożądana, by przez stałe uwypuklanie zalet i wad tego czy innego systemu, ułatwić każdemu zorientowanie się w materii i wybór tego kierunku, który mu najlepiej odpowiada.

Niemniej jednak, tak jak w malarstwie, musimy wprzód nauczyć się rysować i opanować technikę malarską, zanim zdecydujemy się na obranie tego lub innego kierunku, tak samo i w jeździectwie, zanim zaczniemy stosować tę lub inną szkołę, musimy wprzód konia zrozumieć i poznać jego mechanikę.

Nieujeżdżony koń, przebywając na wolności, porusza się z całą swobodą, pełen fantazji i wdzięku, wykonując przy tym wszystkie ruchy z nieopisaną doskonałością formy, z niedoścignioną lekkością i sprawnością, pomimo że nikt tego przed tym go nie nauczył. Fakt ten nasunął niektórym jeźdźcom myśl, że wystarczy zatym tylko jak najmniej przeszkadzać koniowi w jego pracy, by i pod siodłem wykonywał wszystkie te ruchy z tą samą precyzją. Pogląd taki jest jednak najzupełniej błędny, a systemu jazdy, któryby się na takich poglądach opierał, właściwie nie można nazwać jakimkolwiek mianem, gdyż stanowi on raczej tylko nawrót do prymitywu. Nie przeszkodziło to jednak temu by takie postawienie sprawy, nie wymagające wielkiego wysiłku myślowego, pozwalające uniknąć wiele żmudnej pracy. będąc bardzo wygodne, znalazło szybko, pomimo swej bezwartowności wielu chętnych zwolenników.

Takie i tym podobne poglądy stanowią o zupełnym zapoznaniu rzeczywistego stanu rzeczy.

Natura bowiem jest wprawdzie najlepszym i niedoścignionym mistrzem, ale tylko tak długo, dopóki jej prawa nie zostaną zakłócone przez człowieka. Z chwilą, gdy człowiek, naruszając i zmieniając naturalne warunki równowagi dosiądzie konia i spróbuje narzucić mu swoją wolę, wszystko nagle zmienia się w sposób radykalny. Już sam

człowiek, nawet najbardziej prawidłowo zbudowany i najbardziej zręczny, z chwilą gdy dosiądzie konia, traci całą swoją elastyczność, kurczy swoje muskuły i sztywnieje, a skoro ulegnie wstrząsom, traci zdolność utrzymania równowagi, którą dopiero umiejętna nauka jazdy może mu przywrócić z powrotem. Podobnie przedstawia się sprawa i z koniem, którego musimy dopiero stopniowo oswajać z nowymi warunkami, zanim przystąpimy do nauczania go poruszania się w zmienionych okolicznościach.

Nie wolno tu mieszać pojęcia „wychowania“ i „ujeżdżenia“ konia. Te dwa pojęcia idą w praktyce równolegle obok siebie, ale przedstawiają naukowo dwa różne pojęcia. To rozruszanie i rozprężenie konia i oswojenie go z koniecznością noszenia ciężaru, stanowi zaledwie pierwszy, aczkolwiek niezbędny, etap pracy nad koniem, ale nie stanowi jeszcze o jego ujeżdżeniu.

Poruszając się na swobodzie koń, jak to już wspomniałem, wykonuje wszystkie ruchy z nadzwyczajną łatwością i niemal bez żadnego wysiłku. Dlaczego?

Otóż dla tego że jest w naturalnej równowadze i sam decyduje o swoich ruchach. Przed każdą zmianą chodu, przed każdym zatrzymaniem się, przed każdym zwrotem lub przed każdym skokiem, koń zbiera się sam w sobie, kurczy się, podbiera tylne kończyny pod siebie i elastycznie napina swój krzyż, obniżając tym samym swój zad. w ten sposób koń magazynuje pewien zapas sił, który wykorzystuje następnie przy podjęciu nowego ruchu. Jak więc widzimy, już sama natura wymaga tego, by każde zatrzymanie się, każdy zwrot lub skok poprzedzony był pewnym, że tak powiem, skupieniem się konia. Koń na wolności sam decyduje o swoich ruchach, nie ma więc żadnych trudności podebrania swojego zadu przed wykonaniem tych ruchów. Warunki te zmieniają się jednak natychmiast, skoro już nie koń a jeździec będzie decydował o tym, co ma się stać. Wtedy koń, nie będąc już sam źródłem tej woli, nie będzie w możności poprzedzić ich podebraniem swojego zadu, obniżeniem krzyża i napięciem tylnych kończyn. Nastąpi wtedy pogwałcenie praw natury i zamiast wykonania elastycznego i miękkiego ruchu, dojdzie tylko do przykrego nieporozumienia pomiędzy jeźdźcem a koniem.

Jeżeli chcemy więc poprawnych, płynnych i pięknych ruchów konia, które wypływają z woli jeźdźca a nie konia, wtedy musimy, rzecz jasna, znaleźć możność przekazania zawczasu naszej woli koniowi. Jeździec musi zatym zapewnić sobie możność panowania nad zadem i tylnymi kończynami konia, by przez podebranie jego zadu przed wykonaniem żądanego ruchu osiągnąć to, coby koń samorzutnie uczynił, gdyby sam decydował o swoich ruchach i sam je regulował.

Jednak na samym wytworzeniu wspólnych ośrodków porozumiewawczych pomiędzy jeźdźcem a koniem, dla przekazywania swej woli koniowi, nie kończy się już cała praca jeźdźca nad ujeżdżeniem konia. Koń będąc na wolności posiada swój naturalny punkt ciężkości najlepiej dostosowany do jego potrzeb. Koń będąc wtedy idealnie wybalansowany, posiada pełną lekkość i swobodę ruchów. Z chwilą kiedy jeździec dosiądzie konia wspólny punkt ciężkości przesunie się. Prawa natury zostają zakłócone i nic dziwnego, że w takich warunkach koń traci swoją dawną sprężystość i swobodę ruchów i staje się niezręcznym i niepewnym.

Znaczenie tego przesunięcia punktu ciężkości konia uwydatni się jeszcze lepiej, jeżeli porównamy mechanizm konia do mechanizmu samochodu. W samochodzie cała siła napędowa wozu leży w tylnych kołach, podczas gdy przednie koła stanowią o zwrotności wozu. Tak samo przedstawia się ta sprawa u konia. Całe źródło siły konia leży w jego tylnych kończynach, które pchają masę konia naprzód i decydują o jego szybkości, podczas gdy przednie kończyny konia stanowią, tak samo jak w samochodzie, o jego zwrotności. Im bardziej obciążymy więc przednie kończyny, tym bardziej koń traci na zwrotności, im bardziej przesuniemy punkt ciężkości konia do tyłu i odciążymy przez to przednie kończyny konia, tym bardziej koń, będąc lekki na przodzie, staje się zwrotnym i odwrotnie: im bardziej obciążymy tylne kończyny, tym bardziej utrudnimy ich pracę, przez co koń traci na szybkości, im bardziej przesuwamy punkt ciężkości do przodu, tym bardziej odciążamy tylne kończyny konia, co ułatwia mu rozwinięcie dużych szybkości.

Niema uniwersalnej recepty. Punkt ciężkości konia przesuwać zatym musimy zależnie od okoliczności raz do przodu raz do tyłu, w miarę tego, co w danej chwili od konia wymagamy.

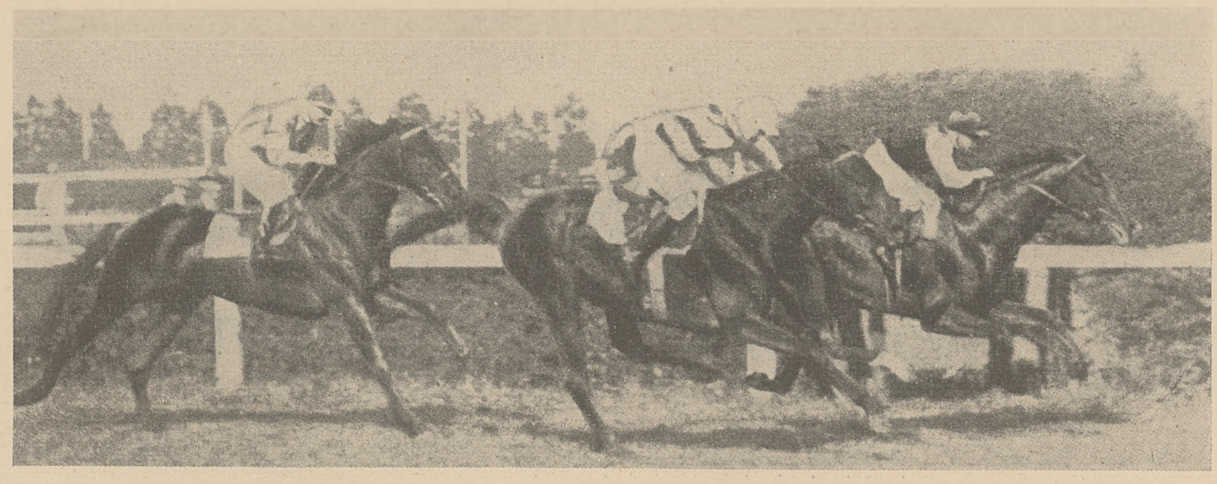
Jeżeli wymagać będziemy maksymalnej zwrotności, jak naprzykład w hiszpańskiej szkole jazdy, wtedy osadzimy konia jak najbardziej na zadzie, by jego punkt ciężkości przesunąć jak najwięcej do tyłu. Koń taki będzie sprężynował, będzie elastyczny jak piłka, będzie jak najbardziej zwrotny, ale niezawodnie poruszając się w chodach skróconych straci na swej szybkości.

Jeżeli natomiast wymagać będziemy od konia maksymalnej szybkości, jak naprzykład u konia wyścigowego, wtedy musimy jak najbardziej odciążyć jego zad, by w niczym nie utrudniać pracy tego motoru końskiego i w tym celu musimy punkt ciężkości jak najwięcej przesunąć do przodu. W rezultacie koń osiągnie możliwie największą szybkość, ale równocześnie przód zbytnio obciążony straci swoją zwrotność, co obserwować możemy u każdego konia wyścigowego, którego nie sposób w miejscu zawrócić.

Trudno — natura nie da się ani przechytrzyć, ani oszukać. Każde zwiększenie szybkości konia możemy osiągnąć tylko zmniejszając jego zwrotność i odwrotnie: każde zwiększenie jego zwrotności, może się odbyć tylko kosztem jego szybkości. W pośrodku między tymi dwoma krańcowościami będzie normalny koń użytkowy. Zły zatym będzie każdy koń użytkowy, poruszający się stale w chodach skróconych i nie umiejący wydłużyć się w terenie; tak samo jak zły będzie każdy koń rozwleczony i rozciągnięty, nie umiejący w każdej chwili skrócić się i zebrać w sobie, gdy tylko zajdzie tego potrzeba.

Koń jest w naturalnej równowadze tylko tak długo, jak przebywa na wolności. Z chwilą gdy człowiek dosiądzie konia, co już nie jest naturalnym zjawiskiem, kończy się również i naturalna równowaga konia i trzeba ją zastąpić nową, już nie naturalną a sztuczną równowagą, uwzględniającą w każdym położeniu ciągle zmienny **wspólny** punkt ciężkości jeźdźca i konia. Może to nastąpić z inicjatywy konia, który zmusza jeźdźca do stałego dostosowania się do jego ruchów; może to też nastąpić z inicjatywy jeźdźca, który zmusza konia do przyjęcia najodpowiedniejszej postawy. Komu należy w tej sprawie pozostawić inicjatywę, jeźdźcowi czy też koniowi, jest rzeczą gustu. Mnie się wydaje, że wyższa inteligencja jeźdźca kładzie na niego i obowiązek przyjścia koniowi z pomocą w rozwiązaniu tego trudnego problemu.

Koń racjonalnie ujeżdżony bedzie stale gotowy do wykonania wszelkich ruchów, będzie zwrotny, będzie każdej chwili w stanie wydłużyć lub też skrócić wedle potrzeby każdy skok w galopie, skoro znajdzie się nagle wobec przeszkody, w terenie zawsze potrafi w ostatniej chwili rozłożyć odpowiednio swoje skoki, by odbić się w najkorzystniejszym miejscu; może on przeszkodę strącić, ale będąc ujeżdżony i skutkiem tego pewny siebie na pewno nigdy nie wyłamie. Koń nie ujeżdżony natomiast, znalazłszy się niespodziewanie wobec przeszkody, nie mogąc regulować swoich skoków, czując że będzie zmuszony odbić się albo zawcześnie, albo za późno, z pewnością wyłamie.



Finisz w nagr. o Brunatną Wstęgę: ANTONYM zwycięża Vatellora i Blasiusa.

# WYŚCIGI ZAGRANICĄ

## NIEMCY

**Francuzi wywożą pierwszą i drugą nagrodę zdobytą w „Das Braune Band". — Dalsze sukcesy koni zagranicznych w Monachjum. — Zwycięstwo i zupełna porażka Blasius'a w Berlinie i Frankfurcie. — Walzerkönig. — Dzień tryumfów stada Schlenderhan. — Wunderhorn najlepszym trzylatkiem. — Przygniatająca przewaga trzylatka włoskiego i niska wartość trzylatków niemieckich. — Tryumfy koni zagranicznych w Baden - Baden. — Oświetlenie porażek niemieckich przez prasę, a nasze komentarze. — Hidalgo i najwybitniejsze dwulatki. — Dzielny Ebro idzie do stada na miejsce Ferro.**

Wyścigi międzynarodowe są środkiem, który służy do kontroli stanu hodowli koni pełnej krwi — jeśli idzie o klasę, o porównanie poziomu koni wyścigowych w różnych krajach.

Emulacja o charakterze międzynarodowym ogromnie wzmaga zainteresowanie szerokich mas i jest niezawodnym środkiem propagandy w każdym dziale sportu.

Niemcy, dążąc w ostatnich latach do podniesienia stanu hodowli konia pełnej krwi, z ogromnym rozmachem przystąpili do rozbudowy wielkich gonitw o charakterze międzynarodowym. Stworzono nagrody jak naprzykład Das Braune Band von Deutschland w Monachjum, Grosser Preis der Reichshauptstadt w Berlinie i podwyższano stale dotację w gonitwach międzynarodowych w Baden - Baden. Włoska Tofanella zdobyła pierwszą „brunatną wstęgę" w Monachjum dla stajni Tesio-Incisa—była ona jedynym koniem zagranicznym w wyścigu. W roku 1935 barw niemieckich bronił skutecznie Athanasius; zagranicę reprezentował jeden tylko koń, francuski Denver, średniej klasy. W roku 1936 hodowla niemiecka odnosi wielki tryumf: niepobita Nereide zwycięża kapitalną Corrida'ę. Od tego czasu rozpoczynają Niemcy wydatną rozbudowę gonitw międzynarodowych. W roku 1937 niemiecki koń Blasius bije niełatwo francuskiego Vatellor'a, niemiecką Iniga Isolani i francuską Cousine — niewątpliwie szczęście sprzyjało Blasius'owi.

W roku bieżącym poniosła hodowla niemiecka zupełną klęskę zarówno w czasie meetingu międzynarodowego w Monachjum jak i w Baden-Baden. Trzylatki niemieckie okazały się bardzo słabe, starsze konie też nie stanęły na wysokości zadania, a przytem, wobec wysokich nagród — zagranica przysyła co raz to lepsze konie. Seria porażek koni niemieckich rozpoczęła się w **„Das Braune Band von Deutschland"** (7000 — 1100 — 7000—30000—1500—1000—500 RM, dyst. 2400 mtr.). Do walki stanął cały szereg doskonałych koni jak derbista niemiecki z r. 1937 — Abendfrieden, tegoroczny derbista austriacki Bernadotte, czeski — Alcazar, derbista z ro-

---

Jeżeli zatym człowiek pogwałcił raz prawa natury, zakłócając równowagę konia, odbierając mu równocześnie swobodną decyzję ruchów, wydaje się rzeczą słuszną i nieodzowną, by tenże sam człowiek przyszedł teraz koniowi z pomocą. Na tym polega w głównej mierze konieczność ujeżdżenia konia.

To ujeżdżenie konia wymaga wiele mozolnej pracy. Nie może nigdy odbywać się przy zastosowaniu siły, gdyż zamiast uległości ze strony konia wywołuje to odwrotnie zawsze tylko jego opór i powoduje różne narowy. Należy zaczynać od rzeczy najłatwiejszych i powtarzać je konsekwentnie, stopniowo przechodząc do trudniejszych tylko w miarę jak poprzednie zostało w zupełności opanowane i przyswojone przez konia. Ilekroć jeździec starać się będzie gwałtem wtłoczyć konia w pewne formy, osiągnie on tylko wręcz odwrotne skutki. Nie wolno zapominać o tym, że koń to istota żywa, której nie można wyginać i ugniatać jak kawałek żelaza na kowadle i dlatego też praca nad ujeżdżeniem konia, trwająca długie miesiące, wymaga tak wielkiego opanowania i tak dużej cierpliwości. Należy o tym zawsze pamiętać, że nie bezmyślne stosowanie sztywnych i skomplikowanych lekcji, ale szczegółowe studium anatomii, mechaniki i charakteru konia doprowadza do celu.

Koń musi bezwzględnie nauczyć się przede wszystkim, że każda chociażby nawet tylko najmniejsza chęć zwolnienia pilności w ruchu naprzód wywołuje natychmiastową reakcję ze strony jeźdźca. W wyniku ujeżdżenia świadomość ta u koni przyjmuje cechy prawie że automatyczne (bezwzględne posłuszeństwo w ruchu naprzód).

Koń musi iść wszystkimi nogami równolegle i równomiernie bez jakiegokolwiek zboczenia w szyi lub krzyżach. W tym celu szkoła klasyczna od samego początku używa ćwiczeń prostujących. Jest to ćwiczenie niezmiernie ważne również i co do posłuszeństwa, szczególnie o ile chodzi o zapobieganie wyłamywaniu konia w najszerszym tego słowa znaczeniu.

Po uzyskaniu i nieprzerwanym kontynuowaniu tych dwóch zasadniczych ćwiczeń, szkoła klasyczna przystępuje do gimnastyki bardziej skomplikowanej, jak wyjeżdżanie rogów, jazda na kole, zmniejszanie i zwiększanie koła, gimnastyka bocznymi chodami, prowadząc konia dwoma śladami raz piersią, raz zadem, to do środka, to na zewnątrz, skracanie konia ciągłym zatrzymywaniem przy podprowadzonym naprzód zadzie itd.

(Dok. nast.)

ku 1936 — Botos, francuski trzylatek należący do pierwszej klasy — Antonym (trzeci w Derby francuskim, wygrał Grand Prix de Bruxelles). Blasius—zdobywca zeszłorocznej Brunatnej Wstęgi, Union R., Vatellor — drugi w Derby niemieckim 1937 r., Majoran—trzeci w tegorocznym Derby niemieckim — słowem mocna kompania międzynarodowa, walka takich koni mogła rzucić pewne światło na klasę koni w poszczególnych krajach.

Szesnaście koni wyszło do startu. Tryumfowały konie hodowli francuskiej: 3 l. **Antonym** (Vatout — Antonine po Belfonds i Santa Antonina po San Antonio) wyprzedził bardzo pewnie 5 l. ogiera Vatellor także po Vatout) o ½ dł. Na trzecim miejscu stanął koń niemiecki 4 l. Blasius a czwarty był znowu francuski koń — 3 let. Il Ka Cha, przed 4 l. Abendfrieden. Dopiero na szóstym miejscu znalazła się Adlerfee, reprezentująca trzylatki niemieckie. Konie austriackie nie odegrały żadnej roli w wyścigu, angielski Dardanelles II (wygrał London Cup) biegał też zupełnie źle, gotując stajni Aga Khan'a srogi zawód. Dardanelles II był coprawda zamknięty na prostej, ale i bez tej przeszkody nie zaszedłby pewnie o wiele dalej. Najkompletniej zawiódł 3 l. Majoran.

W rezultacie zobaczyliśmy: 1) że francuskie konie lepsze są od niemieckich — jest przecież kilka trzylatków we Francji lepszych od Antonym'a i kilka starszych koni lepszych od Vatellor'a, 2) że trzylatki niemieckie (ur. 1935) reprezentują bardzo niską klasę, 3) że Blasius miał szczęście w r. 1937, wygrywając Das Braune Band od Vatellor'a, 4) że konie austriackie, a tembardziej czeskie nie mają nic do powiedzenia wobec koni niemieckich, co jeszcze potwierdzają udatne ekspedycje koni niemieckich do Austrii (p. J. i H. Nr 5), 5) że Vatout był naprawdę bardzo cennym reproduktorem; szkoda tego ogiera, który poważnie i z wielkim pożytkiem dla hodowli mógł umocnić męską linię Chaucer — St. Simon, 6) aby obronić się przed klasą francuską potrzebują Niemcy koni takich jak Oleander i Nereide, a takie nie rodzą się co roku — bo to jest niemożliwe. Lecz Niemcy nie powinny się zbytnio dziwić przewadze francuskiej: z 6.000 klaczy, jakie posiada Francja, musi wychodzić co roku więcej koni klasowych niż z 800 matek, jakie posiadają Niemcy.

Znacznie gorzej wypada porównanie z hodowlą włoską, ale o tym później.

W dzień rozgrywki Das Braune Band Francuzi odnieśli jeszcze jedno zwycięstwo: w wyścigu **Pr. der Hauptstadt** (6000 RM) — próba szybkości na 1200 mtr. — 3 l. kl. francuska **Conspiratrice**, córka włoskiego Filareta, poprostu bawiła się z 5 l. Dardanos'em i 3 l. Liebesgabe, której forma jest dowodem jak mało są warte tegoroczne trzylatki niemieckie. Niebywale zacięta walka toczyła się na finiszu wielkiej gonitwy z płotami **„Haus der Deutschen Kunst"** (10000 RM, 3000 mtr). Niemiecki Marco Polo po wspaniałej obronie uległ o 2 głowy szwajcarskiemu koniowi (hodowli francuskiej) 5 l. Ramadan i francuskiemu Hobal Jaz. W handicapie z nagr. 3000 mk. niemiecki Patron (Ladro) — trzylatek pod wagą 52 kg. utrzymał pierwszeństwo o łeb przed francuskim 5 let. Harewood (62½ kg.).

Supremacja francuska zaznaczyła się także szczególnie jaskrawo w wielkiej gonitwie z przeszkodami **Deutscher Alpen Preis** (6500 metrów, pierwsza nagr. 30.000 marek): **Un Grizard** (Biribi) dosiadany przez pana de Pazzis (73½ kg.) wyprzedził niemieckiego Stahlhelm'a tak łatwo i tak znacznie, że wyrok sędziego brzmiał „daleko". Trzecie miejsce zajął Menes II towarzysz stajni zwycięskiego Un Grizard.

Wyścig płaski dla amatorów zdobył rtm. Hasse na **Galleria Brera** (Graf Isolani — Galleria Borghese).

Wracając jeszcze na chwilę do „Brunatnej Wstęgi", zaznaczę, że faworytem publiczności była para weinbergowska Majoran — Blasius, a szczególnie ten ostatni. Zaufanie to zyskał sobie Blasius na podstawie zwycięstwa w **Errinerungs Pokal** von 1867 (15000 RM, 2600 mtr.). Do niedawna był to



ANTONYM (Vatout — Antonine), wł. M. Holdert, zwycięzca Das Braune Band von Deutschland.

Grosser Preis w Berlinie, który de nomine przestał egzystować wraz z ustanowieniem wielkiej gonitwy międzynarodowej Grosser Preis der Reichschauptstadt. W Errinerungs Pokal Blasius (Aurelius—Blaue Blume po Fels i Blaustrumpf po Saphir i **S-te Alvaire**) biegał po raz pierwszy w tym roku. Zakończenie tej gonitwy wyglądało tak: Blasius pokonał **o łeb** Trollius'a, **o szyję** trzecim był Abendfrieden — **o szyję** czwarta i ostatnia, jedyna trzylatka Adlerfee. Nie bez racji sądzono więc, że w następnej gonitwie swojej (Das Braune Band) Blasius przejdzie jeszcze lepiej. I rzeczywiście w Monachjum bronił on najlepiej honoru niemieckiej hodowli, do zwycięstwa jednakże nie mógł on rościć żadnych pretensji. Wkrótce potem Blasius w niepojęty sposób przegrał zupełnie wyścig we Frankfurcie nad Menem.

W **Wäldchens** R. (60000 RM, 2100 mt) miał on coprawda 61 kg, lecz mimo to niezrozumiałe jest, że gonitwę wygrał wstrzymywany 5 let. **Walzerkönig** (56½ kg.), bijąc o 4 dług. 4 let. og. Elritzling (58 kg.), za którym o 10 długości dopiero zjawił się Blasius. Przypuszczam, że walka z Francuzami musiała mu utkwić w kościach. Walzerkönig wygrał przed 2 laty Henckel R. i przez pewien czas uważany był za czołowego trzylatka; w r. ub. zdobył Ulrich v. Oertzen Rennen, lecz najlepszą formę ujawnił dopiero w r. b. (jako pięciolatek i już jako wałach), wygrywając Chamant Rennen i Robert Gerling Preis oraz zajmując drugie miejsce za swym towarzyszem stajni 3 letnim Wunderhorn w dużych wyścigach. Dzień zwycięstwa Walzerkönig'a nad Blasius'em był w ogóle dniem szczęśliwym dla stada Schlenderhan: dwuletni og. **Wehr Dich** (Wallenstein - Waffe po Majestic, a więc pół-brat Widerhall'a i Wunderhorn'a), w pewnej mierze dzięki uldze wagi 2 kg., pokonał dobrze już wypróbowanego dwulatka Perosi w **Landgrafen Rennen**, zaś 3 l. klacz **Blaue Donau**, kuzynka Walzerkönig'a, tryumfowała we Wrocławiu w **Pr. der Provinz Schlesien.** Liebesgabe (trzecia) dawała jej coprawda 5½ kg wagi, lecz Liebesgabe uchodzi za jedną z najszybszych klaczy w Niemczech w chwili obecnej i potrafiła uprzednio wygrać **Flieger Rennen** w Hoppegarten (1200 mtr.).

Przed sezonem w Baden - Baden sytuacja trzylatków niemieckich była jasna, a beznadziejna. Wyraźne było, że żaden z koni, które rozegrały Derby w Hamburgu — Orgelton, Elbgraf, Majoran — nie przedstawiają klasy międzynarodowej i nie mogą stawić czoła koniom włoskim czy francuskim.

Tem mniej polegać można było na klaczy Adlerfee, która nie spełniła nadziei jakie w niej pokładano na podstawie jej świetnej kariery z roku ubiegłego, lub na og. Frauenpreis — wypadkowym zwycięzcy Union Rennen.

Ostatnią deską ratunku, jeśli chodziło o uratowanie Fürstenberg Rennen, mógł być tylko **Wunderhorn.** Już w Lehndorff R. pokazał że trzyma dystans, a przytem pobił Walzerkönig'a, na co żaden inny trzylatek niemiecki najprawdopodobniej by się nie zdobył. A kiedy Wunderhorn (Oleander — Waffe) zdecydowanie pokonał 4 l. Trollius'a (trzeci) w **Jubiläums Pr.** (25 lat Tow. Wyścigów w Krefeld, 6000 RM, 2000 mt.) — nie ulegało już żadnej niemal wątpliwości, że jest on najlepszym koniem w swojej generacji, że jest najlepszym trzylatkiem niemieckim. On też był faworytem na **Fürstenberg Rennen** (15000 RM, 2100 mt.). Rezultat gonitwy był dla trzylatków niemieckich druzgocący: włoski **Procle** (ż. Caprioli) wygrał dowolnie od Wunderhorn'a — Caprioli pozwolił mu zbliżyć się o ¾ dług., trzymając go zresztą w szachu. W odstępie 5 długości przybył Elbgraf, czwarty Majoran, piąta Adlerfee i ostatni Effner. Wunderhorn zostawił za sobą całą derby-klasę niemiecką; zwycięzca Derby — Orgelton jest klasy mniej więcej Elbgraf'a lub Majoran'a i w Hamburgu pokonał te 2 konie o 2 głowy tylko, podczas gdy Wunderhorn rzucił te konie o 5 wzgl. 6 długości. Nie ulega kwestii, że Wunderhorn jest najlepszym trzylatkiem **w bardzo miernym roczniku** i że klasą ustępuje swemu pół-bratu Widerhall'owi, który w r. 1932 pobił francuskiego Henin w Gr. Pr. w Baden.

Do jakiego stopnia nie można w r. b. liczyć na trzylatki niemieckie, dowodzi rezultat Jubileuszowej gonitwy m. Düsseldorf'u (6000 RM, 2000 mt.): Elbgraf drugi w Derby, niosący tutaj 49 kg. uległ b. przeciętnej klaczy 4 let. **Ibis** (Oleander), niosącej 51½ kg.— 3 l. og. **Cicerone** (Oleander—Contessa Maddalena), choć wygrał kilka gonitw (Pr. v. **Iffezheim** i in), jednak w lepszem towarzystwie konkurencji wytrzymać nie może.

Jeśli Wunderhorn jest najlepszym trzylatkiem niemieckim — to bardzo łatwe zwycięstwo Procle świadczyć musi **o kolosalnej przewadze klasy koni włoskich nad niemieckimi.** Procle, syn niepobitego Cavaliere d'Arpino, w ojczyźnie swej reprezentuje klasę, której poziom określają Nicostrato, Ursone, Bistolfi. W Gran Premio di Milano np. Ursone był przed nim, Nicostrato pobił go także. W Premio Citta di Napoli Procle zdołał pokonać zaledwie o krótką głowę 4 let. Califfo, konia dobrego, ale bynajmniej nie pierwszej klasy.

Otóż ten Procle wyprzedza najlepszego trzylatka niemieckiego prawie dowolnie. Nic dziwnego, że „Das Fürstenberg Rennen brachte eine weitere Schlappe unserer Zucht" — pisze sprawozdawca Sport-Welt'u.

Tego samego dnia, gdy Procle bawił się z niemieckimi trzylatkami, flyery niemieckie poniosły znowu wielką klęskę i pokazały, że nie są wiele warte. W **Internationales Flieger Rennen** (5000 RM, 1200 mtr.) konie niemieckie nie uległy wszakże koniowi klasy sprzedażnej, jaką w Monachjum była francuska Conspiratrice, lecz flyerowi dobrej klasy francuskiej, 3 l. ogierowi **Last Post** (Tourbillon i Waning Day, import z Irlandii, po Hainault), który zwyciężył cantrem, wyprzedzając o 2½ dł. włoskiego pięciolatka Muzio. Niemiecka klacz 6-cio letnia Heimfahrt była trzecia, zaś Liebesgabe — dosłownie ostatnia. Wobec powyższych rezultatów Niemcy właściwie zrezygnowali z obrony Wielkiej Nagrody Badeńskiej, która musiała się zamienić w walkę francusko - włoską i w której konie niemieckie skazane zostały na odgrywanie roli mniej lub więcej biernych świadków.

**Grosser Preis von Baden** (35000, 6000, 3500, 1500 RM.) przyniósł kompletny tryumf włoskiej hodowli. Pierwszy był trzyletni **Procle,** drugi zaś 4 l. Gaio — obadwa konie należą do stajni del Soldo. Trzecie i czwarte miejsce zajęły francuskie pięciolatki Vatellor i Dadji. Piąty był zeszłoroczny derbista niemiecki Abendfrieden, szósty Majoran, ostatni — francuski Zurs. Procle wygrał zupełnie łatwo w czasie 2 m. 34.4 s.

Niemcy, którzy naogół umieją przegrywać wyścigi sportowo i z honorem, trochę za bardzo rozgoryczeni zostali serią ciężkich porażek. W prasie pojawiły się sugestie, że Procle musi nie być gorszy od Nearco(?!), bo przecież żaden(?!) francuski trzylatek nie cantrowałby przed Vatellor'em i Dadji. A tymczasem przed 4 tygodniami w Monachjum, Antonym, wcale nie najlepszy trzylatek francuski pobił pewnie Vatellora. Zresztą Dadji i Vatellor, nie są już tem, czem były przed rokiem, a o tym świadczy najlepiej fakt pobicia ich przez Gaio, konia niezłego, ale **dalekiego** od klasy, którą reprezentował np. El Greco.

To rozgoryczenie niemieckiej prasy nie jest uzasadnione. Niemcy wychowały takie konie jak Oleander, Nereide, lub choćby Sturmvogel, ale takie konie nie rodzą się co roku, bo konie klasy wyjątkowej rodzą się w każdym kraju, nie wyłączając Anglii, co kilka lub kilkanaście lat, a przeciętnie biorąc klasa koni francuskich musi być wyższa od klasy koni niemieckich, a to wskutek lepszych warunków klimatycznych. Pozatem zagranica nauczona doświadczeniem, że do Niemiec nie można przyjeżdżać z byle czem, zaczęła, poczynając od zeszłego roku, przysyłać **znacznie lepsze konie.** Jeśli dodamy do tego, że ani w roczniku niemieckim 1934 (czterolatki) ani 1935 (trzylatki) nie było konia naprawdę czołowego, takiego jak Sturmvogel chociażby — to znajdziemy wytłomaczenie porażek niemieckich. Lecz poza tym wszystkim — Niemcy potrzebują świeżej krwi: imię Dark Ronald'a i Festy odsuwa się już zbyt głęboko w rodowodach koni niemieckich, hodowla niemiecka potrzebuje znowu kilku tak wybitnych indywidualności. Przecież mała hodowla włoska zawdzięcza swe sukcesy w pierwszym rzędzie stałemu dopływowi pierwszorzędnych klaczy stadnych z Anglii i dopływowi krwi czołowych reproduktorów angielskich i francuskich.

Wielki wyścig dla dwulatków — **Zukunfts Rennen** (15000 RM, 1200 mtr.) przypadł klaczy francuskiej **Canzoni** (Banstar i klasowa Thaouka po Astérus i Sweet Picture, wywodzącej się z tejsamej linii żeńskiej St. Marguerite, z której pochodzi Villars). Wygrała ona łatwo o 1¼ dł. od trójki, mijającej celownik prawie w jednej linii, a którą to trójkę stanowiły: niemiecki Hidalgo, o szyję za nim francuski Husson, o łeb za nim niemiecki Wehr Dich; na dalszych miejscach 5 dwulatków niemieckich z włoskim Globo na końcu. Czas 1 m. 16.8 s.

Gonitwa ta stawia na czele dwulatków niemieckich ogiera **Hidalgo** (Graf Isolani i importowana z Irlandji klacz Honesta po Flying Orb). Po wygraniu próbnej nagrody dla dwuletnich ogierków, Hidalgo wygrał poważną gonitwę z nagr. 6000 RM. — **Sierstopff Rennem,** bijąc towarzyszkę stajni kl. Tatjana, ogiera Per Asperum, og. Octavianus i in. Później zajął drugie miejsce za francuską Canzoni (p. wyżej).

Na drugim miejscu postawiłbym w chwili obecnej og. **Wehr Dich** (pół-brat Wunderhorn'a): w Zukunfts R. znalazł się on bardzo blisko za Hidalgo, zaś we Frankfurcie wygrał **Landgrafen Rennen** (1200 mtr.). W nagr. próbnej dla ogierków był trzeci za Hidalgo i Kumbuke, a w Kolonii wygrał łatwo mały wyścig.

**Tatjana** (Ferro-Teutsche po Aditi i Teufelrose po Robert le Diable) wygrała łatwo **Renard Rennen,** zwyciężając Organdy, Aschenbrödel, Marabou i Flavier'a. W Sierstopff R. była druga za swym towarzyszem stajni Hidalgo, a pozatem zdobyła nagrodę próbną w Hoppegarten. Bardzo nieszczęśliwie biegała córka Ferro w Dreźnie. W rozgrywanym tam dużym wyścigu dla dwulatków **Jugend Preis** (8000 RM, 1200 mtr.) pokonał ją o łeb korzystający z ulgi wagi og. **Dalmatiner.** Jednakże nie odniósłby on tego zwycięstwa, gdyby nie doskonała jazda Rastenbergera. Można o tym wyścigu powiedzieć, że nie Dalmatiner był lepszy od Tatjany, ale żok. Rastenberger od żok. Visek'a. Dalmatiner jest pierwszym produktem ogiera Alchimist.

**Kumbuke,** 2 l. og. po Lampos i Crescendo po Malua i Casablanca po St. Maclou i Congratulation (która zaraz po wojnie była w Polsce), jest pół-bratem dobrego Cassius'a. W nagr. Próbnej dla ogierków był on drugi za Hidalgo a przed Wehr Dich. Wygrał Torero Rennen — gonitwę małego znaczenia, lecz za to zaimponował pięknem zwycięstwem nad Per Asperum w **Ladro Rennen.**

Po trzech nieudanych wyścigach, w których zawsze zajmował trzecie miejsce, ogier **Weltfriede** błysnął wreszcie na pierwszym miejscu w **Ausnahme Rennen,** bijąc pewnie kl. Entscheidung, rodzoną siotsrę Ebro. Kto wie czy Weltfriede nie jest koniem przyszłości, pochodzenie tego ogiera upoważnia do pokładania w nim dużych nadzieii. Jest to syn ogiera Oleander, najlepszego konia niemieckiego wszystkich czasów, oraz klaczy Wokcus, wyjątkowo szybkiej pół-siostry Wahnfried'a, znajdującej się w Polsce klaczy Winfrida i in; Wokcus jest po Eastern i Winnica — dawnej klaczy ks. Lubomirskiego — po Kottinbrunn i Orsza po Gouvernant i Tempête.

**Ermunterungs R.** dla ogierków wygrał Octavianus, który jest w ¾ bratem tegorocznego derbisty Orgelton'a. W **Horster Criterium** zwycięstwo odniósł og. **Organdy,** pierwszy produkt og. Arjaman, który wygrał St. Leger niemiecki i węgierski, a wywodzi się z linii Alveole.

Widzimy już z udanych występów pierwszych dwulatków, że zarówno Alchimist jak Arjaman są pożytecznymi reproduktorami. Trzeba zaznaczyć, że oprócz Hidalgo, pozostałe wymienione przeze mnie dwulatki prawie nie różnią się między sobą — Wehr Dich, Tatjana, Kumbuke, to konie prawie równej wartości. Wybitnie wyróżniającego się konia wśród dwulatków niemieckich niema, przynajmniej dotychczas.

Dwa wyścigi wygrał og. **Perosi** (Ladro — Persepolis po Aurelius i Persephone po Fervor i Perilla po Cyllene i Perfect Love — matka Pergolese). Wspaniałym pochodzeniem wyróżnia się og. **Condotieri,** zwycięzca w Palmia R. jest to syn og. Oleander i klasowej Contessa Maddalena po Landgraf i Cresta po Polymelus.

Rodzony brat Perlstab'a i Pfeiferkönig'a — 2 l. og. **Per Asperum** (Herold — Perlenkrone po Landgraf) wygrał Sichel Rennen, był trzeci w Sierstopff R., a drugi za **Sonnenfleck** w Hamburger Criterium.

W **Sporn R.** pierwsza była **Aschenbrödel,** 2 l. klacz po Ferry i Abneigung po Herold i Aversion po Nuage.

**
*

Kapitalnej budowy **Ebro** wykazał w Baden-Baden znakomitą formę. Odniósł on w krótkim czasie aż dwa zwycięstwa: w **„Sachsen - Weimar R."** (5.000 RM, 2.400 mtr) oraz im. swego hodowcy **Richard Haniel - Gedächtnis R.** (6.000 RM, 2.800 mtr.), gdzie niósł najwyższą wagę 61½ kg i wygrał łatwo. Francuski Harewood pod wagą 58 kg był bez miejsca. Zwycięstwo to poprawiło nieco humory w ostatnim dniu wyścigów międzynarodowych w Baden-Baden, który, gdyby nie Ebro, byłby jednym pasmem zwycięstw koni hodowli zagranicznej. A więc **Heyden-Linden Jagdrennen** wygrał ogier francuski **Ad Alta** (Fiterari) dosiadany przez por. Bouchard, a należący do p. Tillement, a tegoż właściciela kl. **Cote Basque II** (hr. de la Forest) — zdobyła dla Francji amatorski wyścig płaski. Włoski koń **Muzio (Ksar) w Pr. der Stadt Baden** (6.000 RM, 1.800 mtr) mijał celownik wstrzymywany przed 4 l. og. Elritzling, który nb. niósł o 2 kg mniej od zwycięzcy. Będąca w niemieckim posiadaniu, ale hodowli irlandzkiej **Luzie** (Knight of the Garter) wygrała także mały handicap.

Dzielny, dobrze walczący, piękny Ebro — prawdziwy anglik z typu — idzie w r. b. do stada. Będzie to trzeci (Sturmvogel, Periander) syn znakomitego Oleander'a w stadzie. Pochodzenie jego pozwala mieć nadzieję, że choć ustępował znacznie klasą pysznemu Ferro, sprzedanemu niedawno do Graditz, jednak potrafi go choć w części zastąpić.

W chwili gdy to piszę idą targi o kupno Gaio i Procle dla Niemiec. Główną trudność stanowi otrzymanie dewiz.

**P.**

# LOS MINORU I ABOYEUR'A

Do ostatnich czasów nic nie było wiadomo o tym, co się stało z angielskimi derbistami Minoru (2. D. SJ.) i Aboyeur'em (D.); przypuszczano, że zaginęły w czasie bolszewickiej rewolucji.

Minoru (Cyllene — Mother Siegel po Friar's Balsam) i Aboyeur (Desmond — Pawky po Morion) zakupione zostały do Rosji w 1913 r. i stały obydwa na punkcie Galtee More'a pod Charkowem. Minoru nabyty został przez Carskosielskie Two Wyścigów za 180.000 rubli, Aboyeur zaś przez rząd za 130.000 rubli.

Angielskie czasopismo „The Field" podaje wspomnienia byłego starszego stajennego na punkcie Galtee More'a Clements'a, który obecnie znajduje się w jednym ze szpitali w Newmarket.

Clements opowiada, że w czasie bolszewickiej rewolucji udał się z obydwoma ogierami na południe, żeby stąd przedostać się do Konstantynopola. Po drodze napotkał się na oddział bolszewicki, który zabrał mu Aboyeur'a, tłumacząc rabunek tym, że nie ma co jeść i musi wykorzystać konia na pożywienie. Lecz w 2 godziny później widzi Clements, że Aboyeur pełnym galopem powraca do niego, goniony przez bolszewików. Jednak tym razem bolszewicy zrezygnowali z odebrania konia, mówiąc, że jest to dzikie zwierzę, z którym nie można dać sobie rady. Zabrali tylko siodło i wędzidło. Oglądali się też za Minoru, lecz orzekli, że jest za chudy, nie nadaje się więc na mięso.

Po tej przygodzie udało się Clements'owi ewakuować się do Konstantynopola. Tu spotkał się przypadkiem z dwoma byłymi steward'ami moskiewskiego Jockey Club'u, którzy poznali ogiery i odebrali mu je. Co z Minoru i Aboyeur'em stało się dalej — Clements nie wie.

Mimo że Minoru i Aboyeur nabyte zostały przed samą wojną światową i, jak widać ze wspomnień Clements'a, ich kariera stadna w Rosji była bardzo krótka, potrafiły jednak pozostawić ślady nawet w hodowli polskiej.

Po Aboyeurze mamy w Polsce trzy klacze, Abazówkę, Aragwę i Bertrix, po Minoru jedną tylko Enigmę.

**Aragwa,** gniada, urodzona 1916 r. w stadzie T. Basiewa w Rosji, po Aboyeur i Beatrix (ex Beatrice Cenci) po Ruler i Francesca po Rustic i Houri po Monarque sprowadzona została w 1919 r., dała w stadzie 3 córki, padła w 1933 r.

Aragwa biegała w Polsce w latach 1920 i 1921 z dużym powodzeniem w nagrodach klasycznych dla 4 l. i st. koni. Jej kariera w wieku 4 lat przedstawia się jak następuje: 3-ia w nagr. im. A. Wotowskiego, 2800 m (wygrał Paraszt), 3-ia w nagr. Prezydenta Rzeczypospolitej, 3200 m. (wygrał Parachute), 3-ia w nagr. im. ks. ks. Lubomirskich, 4800 m. (wygrał Carramba). Jednak dopiero jako pięciolatka wykazała Aragwa swą prawdziwą klasę, zdobywając nagr. Rzeki Wisły, 2200 m., nagr. im. L. hr. Krasińskiego, 2200 m., nagr. im. ks. ks. Lubomirskich, 4800 m., w nagr. Jubileuszowej, 2400 m zajęła 3-ie miejsce (wygrała Tilly II), jak i w nagr. im. J. hr. Zamoyskiego, 2400 m (wygrała Menzala), była druga za Tilly II w nagr. im. A. Wotowskiego, 2800 m.

Po odejściu do stada stworzyła własną linię żeńską, jedną z najlepszych w Polsce.

Pierwsza jej córka **Fatima** (po Illuminator) nie wy-

różniała się zbytnio jako dwulatka, jedyny jej sukces — to trzecie miejsce w nagr. Sernickiej (wygrała Walkirja). W wieku trzyletnim zmieniła się bardzo na korzyść, zdobywając nagr. Rzeki Wisły (2200 m) oraz nagr. Janowską (wówczas Wielką Warszawską), 2800 m.

W stadzie dała: w 1930 r. kl. gn. Lauda II (po Fils du Vent), zdobywczyni nagr. Wiosennej i druga w nagr. Liry; w 1933 r. kl. gn. Orestea (po Bafur), która jako trzyletnia wygrała nagr. Krasne (2100 m), nagr. Aschabada (tzw. Małe Derby), 2400 m, 4-letnia zaś nagr. A. Wołowskiego, 2800 m, była druga za Motruną w nagr. Liry, trzecia w nagr. Wiosennej; w 1934 r. og. c. gn. Pędziwiatr II, który dwulatkiem z powodu wypadku i długotrwałego leczenia nie biegał, w wieku 3 l. zdobył Handicap Chambery i, występując bardzo rzadko, wykazał jednak przebłyski klasy; w 1935 r. kl. gn. Radę, kariera wyścigowa której jest dostatecznie znana.

Druga córka Aragwy **Kolczuga** (po Villars) miała skromniejszą karierę wyścigową, jednak wykazała zalety dobrej stayerki, zajmując w nagr. im. ks. ks. Lubomirskich 3-ie miejsce (zwyciężyła Genova) i bijąc na dystansie 2800 m zwycięzcę Wielk. Warszawskiej Eclair'a. W stadzie Kolczuga dała z Bafurem obiecującą Witaminę, która jest pierwszym jej źrebięciem.

Trzecia córka Aragwy Nidzica (po Torelore) była klaczą grupową, jednak może okazać się dobrą matką stadną.

**Bertrix** (Aboyeur — Ballada po Wombwell i Bonnie Langden po Kirwarlin i Mary Langden po Carlton), pochodząca ze znakomitej żeńskiej linii Lady Langden (matki Hampton'a), kl. gn., st. A. ks. Wołkońskiego, ur. 1916 r., sprowadzona została w 1919 r., padła w 1927 r.

Jej jedyna córka **Berceuse,** ur. 1922 r. po Parachute, miała pracowitą i niezłą karierę wyścigową, wykazała dużą wytrzymałość, zdobywając, jako czterolatka, 5 wyścigów z rzędu. W stadzie dała jednego z czołowych dwulatków Beduina II (po Parsifal), który chociaż nie był probowany w nagrodach klasycznych, jednak przy 6 startach zwyciężył 5 razy, trzylatkiem zajął drugie miejsce w nagr. im. L. Grabowskiego (Produce) za Duce, oraz 2-ie w Derby za Essorem, bijąc Duce, lecz niestety na tym zakończył karierę wyścigową.

Urodzona 1932 r. piękna kl. gn. **Ariana** (po Bafur) posiada wszelkie dane na dobrą matkę, jest bardzo dobrej budowy, łagodnego charakteru, na torze wykazała duży speed i klasę.

Trzecia córka Aboyeur'a, kl. gn. **Abazówka,** ur. 1916 r. w st. J. Mantaszewa w Rosji (od Barocco po Cicero i Bàlkiralyné po Jack o'Lantern), w stadzie zawiodła. Jej najlepsza córka Donetta (po Bob), kl. gn. ur. 1933, obecnie biega w płotowych gonitwach na prowincji.

Tyle o krwi Aboyeur'a w Polsce.

Co do jedynej w Polsce córki Minoru **Enigmy** urodzonej 1916 r. w st. J. hr. Ribeaupierre'a, Rosja (Minoru — Epigramma po Grideń i Epopea po Dear Boy i Eneida po El Hakim) to mimo, że pochodzi z „ciemnej" linii żeńskiej (46), okazała się cenną matką stadną, z dwóch jej córek bowiem Jeannette II ma zaszczyt być matką jednego z najklasowszych polskich derbistów Hela.

**Jeannette II** (po Morganatic), ur. 1923 w st. b.p. M. Róga, wyróżnia się urodą, jest to przyziemna, bardzo wyścigowa kasztanka, biegała z niezłym powodzeniem na krótkich dystansach, wykazując dostateczny speed, lecz nie roszcząc pretensji do nagród klasycznych.

Wzięta do stada, odrazu w pierwszym roku dała z Fils du Vent'em og. c. gn. Hel, który wykazał wysoką klasę, wygrywając poza Derby wiele nagród klasycznych, obecnie zaś zdobywa w hodowli pełnej krwi stanowisko ogiera czołowego.

Jedyna córka Jeanette II — kl. c. gn. Kryniczanka, ur. 1933 r. po Alaric Victor, ma karierę wyścigową zupełnie podobną do swej matki, a to: na krótkich dystansach potrafi zwyciężać nawet dobre flyery. Kryniczanka bezwzględnie zasługuje na wyprobowanie w stadzie.

Druga córka Enigmy ur. 1924 r. kl. kaszt. **Ententa** (po King's Idler) mimo że miała bezbarwną karierę wyścigową, już ujawniła zalety dobrej matki, dając w r. 1935 z Harlekin'em bardzo obiecującego dwulatka og. k. Effora, który obecnie, jako trzylatek, z powodzeniem biega w gonitwach pozagrupowych.

Reasumując, musimy przyznać, że derbiści angielscy, Minoru i Aboyeur, którzy jako meteory na chwilę ukazali się w hodowli polskiej, wywarli jednak dodatni wpływ, będąc ojcami założycielek dwóch linii żeńskich, znajdujących się w chwili obecnej w pełni rozkwitu. Musimy tymbardziej cenić te dwie linie, albowiem po derbistach **angielskich** mamy niewiele klaczy stadnych. W połączeniu z dobrymi ogierami mogą wnuczki Aboyeur'a i Minoru przysporzyć hodowli polskiej niejednego jeszcze klasowego konia.

**Nearco.**

# KRONIKA KRAJOWA

### KOMUNIKAT P. Z. J.

Jesienne zawody Podolskiego Klubu Jeździeckiego odbędą się w Zaleszczykach w okresie obchodu Winobrania od 30-go września do 1 października.

×

Termin zapisów do VIII Jeździeckich Mistrzostw Polski i do konkursów włączonych do propozycji Mistrzostw upływa w dn. 27 września br., godz. 18. Zapisy należy składać lub wysyłać do Sekretariatu Pomorskiego Towarzystwa Zachęty do Hodowli Koni (Sztab Pomorskiej Brygady Kawalerii, ul. Czartoryskiego 20, Bydgoszcz).

×

Podajemy wyniki z udziału jeźdźców polskich w międzynarodowych zawodach konnych w Insterburgu.

**Preis von Warschau.** Startów 25. II. Torpeda II — por. Skulicz; III Aroza — por. Burniewicz, IV. Abdelkrim — por. Pohorecki, V. Owad — H. Strzeszewski, VI. Wizja — por. Żelewski, IX. Celebes— rtm. Czerniawski.

**Axel Holst-Preis.** Startów 50. V. Zbieg II — rtm. Komorowski.

**Preis von Budapest** (drużynowy) III. Bimbus — rtm. Rylke, Bohun VI — rtm. Komorowski, Abdelkrim — por. Pohorecki, Torpeda II — por. Skulicz.

**Potęga Skoku** I i II rtm. Komorowski — Zbieg II, Bohun VI, IV. Abdelkrim — por. Pohorecki.

**Preis des Führers und Reichskanzlers.** (Warunki jak w Pucharze Narodów). Startowało 3 zespoły. I Polska: Zbieg II — rtm. Komorowski, Bimbus—rtm. Rylke, Bohun VI — por. J. Bilwin, Abdelkrim — por. Pohorecki.

### EKSPORT OGIERÓW CZYSTEJ KRWI ARABSKIEJ DO ITALII

Przed paru dniami wyjechała z Polski Rządowa Misja włoska, złożona z profesorów: Dr. Bartolo Maymone, Nello Fotticchia i Vittorino de Simone, przedstawicieli najwyższej instancji hodowlanej w Italii.

Oglądano stadniny: Państwową w Janowie - Podlaskim, W. ks. Czartoryskiego w Pełkiniach, R. ks. Sanguszki w Gumniskach oraz konie, będące na torze we Lwowie.

Rezultatem tej podróży jest zakup w Polsce 6 ogierów czystej krwi arabskiej dla stad Italii.

Misja wyjechała pod doskonałym wrażeniem rozwoju i sprężystej organizacji naszej powojennej hodowli arabów.

### U. S. A.

Towarzystwo Hodowli Konia Arabskiego otrzymało wiadomość, że ogier Antez przybył do Stanów Zjednoczonych w jak najlepszej formie.

Zasłużony hodowca amerykański p. Henry Babson przyjechał do Polski wraz z małżonką i zwiedza główne ośrodki naszej hodowli koni arabskich, chcąc zakupić reproduktora oraz kilka klaczy.

Poza tym są na ukończeniu pertraktacje ze znanym nam dobrze p. J. M. Dickinson, który kupuje w Polsce ogiera i nową partię matek cz. kr. ar. dla swej stadniny Travelers Rest Farm (Nashville, Tennessee, U.S.A.).

# ZAGRANICZNA

## ANGLIA

### OSTATNIA STATYSTYKA ŻOKEI

| | zwycięstw | jazd |
|---|---|---|
| Gordon Richards | 148 | 617 |
| W. Nevett | 80 | 433 |
| E. Smith | 74 | 528 |
| R. Perryman | 56 | 269 |
| H. Wragg | 52 | 409 |
| P. Beasley | 52 | 282 |
| Cliff Richards | 43 | 422 |
| M. Beary | 43 | 444 |
| S. Evans | 42 | 317 |
| T. Lowrey | 37 | 296 |
| R. A. Jones | 35 | 254 |
| P. Maher | 34 | 252 |
| J. Taylor | 32 | 254 |
| A. Richardson | 30 | 314 |
| J. Marshall | 30 | 191 |

### NEARCO... TOMMY

M. H. Benson, nowy właściciel fenomenalnego włoskiego cracka, zmienił piękną nazwę Nearco na... Tommy. Jest to pożałowania godny i zupełnie niezrozumiały czyn. Nie da się niczym wytłomaczyć, poco było dawać wielkiemu crack'owi tak pospolitą i brzydką nazwę.

## NIEMCY

### LICYTACJA ROCZNIAKÓW W HOPPEGARTEN

Union-Klub organizuje w dniu 9 października na torze w Hoppegarten pokaz roczniaków pełnej krwi połączony z premiowaniem. Hodowcy dziesięciu najlepszych roczniaków otrzymują nagrody honorowe. W dniu 10 października rozpocznie się licytacja roczniaków.

### TRZECI SYN OLEANDER'A IDZIE DO STADA

Pani R. Haniel v. Rauch postanowiła zastąpić sprzedanego do st. Graditz Ferro przez pięknego syna Oleander'a Ebro, który idzie do stada po zakończeniu bieżącego sezonu wyścigowego. Na rok 1939 cena stanówki Ebro wyznaczona została na 400 RM. Ebro (Oleander — Engadin po Landgraf) wygrał ok. 90.000 RM, jednak przy odrobinie szczęścia mógłby wygrać znacznie więcej. Zdobył m. in. Jubiläumspreis, Lehndorff Rennen, Hohenlohe Rennen, Preis der Stadt Baden-Baden, Sachsen-Weimar R. i Richard Haniel Gedächtnis R. Exterieurowo Ebro jest bardzo i najwięcej ze wszystkich synów Oleander'a podobny do swego wielkiego ojca.

Obok Sturmvogel'a i Periander'a Ebro będzie już trzecim synem Oleander'a, powołanym do kontynuowania męskiej linii Prunus — Dark Ronald.

### MELDUNKI DO OSTATNICH WIELKICH MIĘDZYNARODOWYCH GONITW

Do nagrody **Grosser Preis der Reichshauptstadt** (dawniej Grosser Preis v. Berlin), która rozegrana zostanie 18-go września, pozostaje zameldowanych jeszcze 23 konie, w tym: francuskie Antonym, Vatellor, Dadji, L'Ouragan III, II Ka Cha, Le Bambino, Victrix, Castel Fusano; angielski: Dardanelles II; włoskie: Nicostrato i Domenico Ghirlandaro.

Do **Grosser Preis von Karlshorst**, dotowanego 35000 RM Steeple chase, dystans 5200 m, który rozgrywa się 2 października, zapisanych pozostaje wiele klasowych steeplerów. Trzynaście najlepszych niemieckich skoczków ze Stahlhelmem na czele, bronić będą nagrody przed cudzoziemcami. Francja wysyła 12 koni, m. in. zwycięzcę tegorocznego Alpenpreis Un Grisard, Menes II (trzeci w Alpenpreis), Dago, Skiff, Papillon Bleu, Takvor Pacha, Siklos, Le Fétiche II. Szwajcaria wysyła doskonałe skoczki Melnitz, Ramadan, Unic, Seni.

## FRANCJA

**Licytacja roczniaków w Deauville.** Czwarty dzień licytacji przyniósł obrotów przeszło 1½ miliona franków. Dnia tego sprzedano 33 roczniaki. Powyżej 100.000 fr. osiągnęły:

| | |
|---|---|
| Maurepas, og. po Aethelstan | 180.000 fr. |
| Reine Victoria, kl. po Sir Cosmo | 130.000 „ |
| Bel Hidalgo, og. po Rodosto | 130.000 „ |

**Dzień piąty licytacji** osiągnął rekordowe ceny i obrót jego wyniósł przeszło 3 miliony franków. Sprzedano 32 roczniaki, w tym 10 powyżej 100.000 fr. Najwyższe ceny osiągnęły:

| | |
|---|---|
| Jurdique, og. po Massine | 435.000 fr. |
| Clair de Lune, og. po Astérus | 285.000 „ |
| Veritas, og. po Chateau Bouscaut | 250.000 „ |
| Tant Mieux, og. po Astérus | 250.000 „ |
| Cadogan, og. po Blenheim | 200.000 „ |
| Rouge et Noir, og. po Foxhunter | 175.000 „ |
| Jacobus, og. po Astérus | 170.000 „ |
| Blue Daisy, kl. po Blue Skies | 130.000 „ |
| Leopardi, og. po Priori | 125.000 „ |
| Spiree, kl. po Astérus | 100.000 „ |

# WYNIKI WIĘKSZYCH GONITW ZAGRANICZNYCH

**Baden-Baden,** 26 sierpnia 1938.

**Grosser Preis von Baden,** 50.000 Mk— 2400 m.

1. **Procle,** 3 l. og. gn. (Cavaliere d'Arpino — Pride of Eran), st. del Soldo, 53½ kg, ż. P. Caprioli. **(Koń włoski).**
2. **Gaio,** 4 l. og. (Sans Crainte — Jane Andrée), st. del Soldo, 56½ kg, ż. S. Pacifici. **(Koń włoski).**
3. **Vatellor,** 5 l. og. (Vatout — Lady Ellinor), L. Volterra, 59 kg, ż. H. Semblat. **(Koń francuski).**

b. m.: 4. Dadji **(koń francuski),** 5. Abendfrieden, 6. Majoran, 7. Zurs **(koń francuski).**

Wygrane o 1½ — 4 dł. Czas: 2:34,4. Tot.: 31, 15, 22, 15:10.

**York,** 25 sierpnia 1938.

**Gimcrack Stakes** 3.062 £ — 1200 m, dla 2-lat.

1. **Cockpit,** og. gn. (Caerleon — Merripit) lorda Derby 56½ kg, ż. R. Perryman.
2. **His Highness,** og. (Hyperion — Moti Ranee) E. Harmsmorth, 54 kg. ż. J. Crouch.
3. **Belle Travers,** kl. (Mr. Jinks — Futurity) T. Lant, 54 kg, ż. R. A. Jones.

Bez miejsca: Zingano, Admiral's Walk, Titan, Spadassin, Condredanse, Flying Cloud III, Pointis, Angelus.

Wygrane o 2—¾ dł., Czas: 1:12,2. Zakłady: 7:4, 20:1, 8:1.

**Budapeszt,** 27 sierpnia 1938 r.

**Kozma Ferenc** — Memorial. 20.800 pengö. — 1100 m, dla 2 i 3 latk.

1. **Melvyn,** 2 l. kl. gn. (Balbinus — Vigyorgo) H. Mendel, 49½ kg, ż. A. Klimscha.
2. **Oculi,** 3 l. og. (po d'Orsay) J. v. Horthy, 53½ kg, ż. H. Teltschik.
3. **Hiu,** 2 l. og. (po Weissdorn) E. Horvath, 51½ kg, ż. J. Gutai.

Bez miejsca: Pereputty, Nemes, Osborne, Erredes.

Wygrane o ½—1 dł., Czas: 1:6, Tot.: 27, 11,13, 13:10.

**Ostenda,** 28 sierpnia 1938.

**Grand International d'Ostende** 600.000 fr. — 2.200 m.

1. **Victrix,** 4 l. og. gn. (Kantar — Victory), J. E. Widener, 60½ kg, ż. W. Sibbritt (koń francuski).
2. **Beausart,** 5 l. og. M. Bauwers, 55½ kg, ż. W. Speer.
3. **Rosadria,** 3 l. kl. F. Van Bree, 51¼ kg, ż. A. Tricot.

b. m.: Argolide (koń francuski), Juciole.

Wygrane o 5 — 3 dług. Tot.: 13, 13, 15:10.

**Deauville,** 28 sierpnia 1938.

**Grand Prix de Deauville,** 250.000 fr. — 2600 m.

1. **Terre Rose,** 3 l. kl. gn. (Prince Rose — Terre Ferme) J. Fribourg, 51½ kg, ż. A. Cheret.
2. **Kiss Curl,** 4 l. kl. (Brûleur — Kisil Loukoum) E. de Saint Alary, 54½ kg, ż. H. Semblat.
3. **Cavallino,** 3 l. og. (Cappiello — Barclaye) lady Granard, 53 kg, ż. M. Allemand.

b. m.: 14 koni.

Wygrane o 2—1½ dł. Czas: 2:51. Tot.: 326, 57, 18, 17:10.

**Baden-Baden,** 28 sierpnia 1938.

**Richard Haniel Gedächtnis Rennen,** 10.000 Mk. — 2800 m (Handicap I).

1. **Ebro,** płn. og. gn. (Oleander — Engadin) R. Haniel v. Rauch, 61½ kg, ż. G. Streit.
2. **Freischärler,** 4 l. og. (po Sisyphus) st. Mydlinghoven, 49 kg, ż. J. Vinzenz.
3. **Panheros,** 4 l. og. (po Herold) br. Rösler, 56 kg, ż. M. Schmidt.

b. m.: Patron, Harewood (koń francuski), Palastherold, Lampe.

Wygrane o 1½ — 1 dł. Czas: 3:02,5. Tot.: 57, 15, 20, 19:10.

**Lipsk,** 4 września 1938.

**Grosser Jubiläums Preis der Reichsmessestadt Leipzig.** 20.000 Mk. — 2150 m.

1. **Abendfrieden,** 4 l. og. gn. (Ferro — Antonia) Gł. Stadniny Graditz, 57 kg, ż. H. Schmisch.
2. **Wunderhorn,** 3 l. og. (po Oleander), st. Schlenderhan, 53½ kg, ż. S. Streit.
3. **Elritzling,** 4 l. og. (po Lampos) st. Ebbesloh, 57 kg, ż. O. Schmidt.

b. m.: Heimfahrt.

Wygrane o 1½ — ¾ dług. Czas: 2:16. Tot.: 26, 14, 13:10.

**Clairefontaine,** 4 września 1938.

**Grand Prix de Clairefontaine,** 200.000 fr. — 2200 m.

1. **Monthery,** 3 l. og. gn. (Ksar — Strumaria), ks. de F. Lucinge, 51½ kg. ż. R. Brethes.
2. **Propos Galant,** 5 l. wał. (po Kopi) Jean Lieux, 56 kg, ż. L. Toche.
3. **Cor de Chasse,** 3 l. og. (po Aethelstan) L. Volterra, 56 kg, ż. P. Villecourt.

b. m.: 10 koni.

Wygrane o 2 dł. — kr. szyja. Tot.: 72, 28, 82, 20:10.

# Dodatek dla hodowców koni półkrwi

## Koń krajowy

(Artykuł dyskusyjny)

Nasze doroczne krajowe wystawy koni w Lublinie — oprócz wielu dodatnich wrażeń — nasuwają zwiedzającemu także pewne refleksje. Wystawione konie nie reprezentują jednak materiału końskiego, który w dużej większości jest w Polsce; materiału w swej jakości gorszego i innego. Dalej nasuwają się także refleksje, że właśnie w tej dziedzinie produkcji krajowej, jaką jest hodowla koni, nie zdobyliśmy się dotychczas na ambicję „krajową" i że jakby w masztabie szerokiej hodowli brak jest ogólnego planu i ustalonego programu. Jaka bowiem różnorodność zbliżonych, a jednak odrębnych typów, jaka ilość ksiąg stadnych rejestrujących te typy. Trzeba dłuższego czasu, aby zapamiętać skróty wszystkich regionalnych ksiąg stadnych i w tych skrótach połapać się.

Wprawdzie w katalogu Wystawy widzimy bardziej właściwy podział na konie z krwią angielską, arabską itd., jednak regionalne nasze księgi stadne uparcie kwalifikują konie te na półkrwi angielskiej, arabskiej itd.; chociaż często w rodowodzie tak zakwalifikowanych koni jest tej krwi zaledwie w odległej przeszłości mała domieszka, i chociaż protoplaści tych koni zatracili w szeregu pokoleń wszelki kontakt z krajami, od których nazwę otrzymały.

Wyobraźmy sobie, że zagraniczni goście, zwiedzający nasze wystawy koni, z roli obserwatorów przejdą do roli kupujących nasze konie. Czy jest możliwe, aby kwalifikując te konie zechcieli utrzymać zawiłą terminologię wszystkich naszych ksiąg stadnych? Cudzoziemcy ci zakwalifikowaliby te konie jako ‚konie polskie". Wtedy za lat kilka mogłoby się zdarzyć, że otrzymalibyśmy z zagranicy fotografie jakiegoś wyróżniającego się z tych koni osobnika, określonego mianem konia polskiego, i wtedy ze zdziwieniem dowiedzielibyśmy się, że koń polski istnieje. Fotografia taka mogłaby być, — tak jak to miało miejsce w roku zeszłym — hodowcom polskim na wystawie koni ku pociesze rozdana.

Nie! — zawołaliby wtedy różni nasi anglo-arabo- lub innomani, to jest ignorancja cudzoziemców, nieposiadających tradycji sławnej polskiej jazdy. Polacy wsławili się w historii na polach bitew swoją jazdą, lecz nie swoimi końmi, których prawdopodobnie nie było i których obecnie nie ma.

A jednak konie polskie były, są i będą.

Konie w Polsce zależnie od czasu i potrzeb, były poprawiane i uszlachetniane przez konie o cechach jednostronnych (jak dużej masy, szybkości, lub wytrzymałości) i może, tak jak dzisiaj, od uszlachetniających lub poprawiających ras otrzymywały swe nazwy. Lecz Polska dawna, Polska rolnicza, wojująca samą prawie jazdą, musiała mieć i miała jakiś podstawowy typ konia polskiego.

Dziwna rzecz: istniały i istnieją hodowle tak zwanego konia półkrwi. Takie hodowle były i są w Rosji, Niemczech i dawnej monarchii Austro-Węgierskiej.. Hodowle te były i są uszlachetniane krwią angielską i arabską. Nie przeszkadza to jednak wcale nazywać te konie ich własnym, swoistym mianem. Tylko w Polsce nie chcemy, czy boimy się, nazywać konie ich własnym mianem i uparcie trzymamy się anglików lub arabów, choćby tej krwi było w naszych koniach zaledwie kropelka.

Czy to czasem nie nasz rodzimy snobizm, który — tak jak w przeszłości, tak i obecnie — każe nazywać nasze konie mianem obcym, może dla posmaku czegoś lepszego lub niezwykłego. Aczkolwiek w innych dziedzinach cechuje nas często rodzima megalomania, to tutaj opanowała nas megalomania cudzoziemstwa, zabijając całkowicie poczucie zdrowego w tym wypadku nacjonalizmu.

Tak — powiesz pewnie czytelniku — o tym mniej więcej wszyscy wiemy, lecz *jaki jednak ma być typ konia polskiego, jak ten typ ustalić i utrwalić, i jak się do przeprowadzenia tego zabrać?*

W dawnej Polsce, w kraju tak rozległym, rolniczym i rycerskim, gdzie — jak to już było wzmiankowane — armia składała się prawie z samej jazdy, musiała istnieć duża, masowa hodowla koni. Oprócz potrzeb rolnictwa przede wszystkim potrzeby wojenne wpływały — tak dawniej, jak i obecnie — na kierunek hodowli.

Potrzeby wojenne w różnych epokach były różne. Innego konia potrzebował zakuty w żelazo rycerz średniowiecza, innego konia potrzebował wojak z czasów Sobieskiego, innego konia potrzebuje obecnie nasza armia.

W ostatnich wiekach Polska najwięcej i stale wojowała na wschodzie, gdzie duże przestrzenie, kontakt wojenny ze wschodnimi ówczesnymi naszymi sąsiadami, końska zdobycz wojenna musiała przede wszystkim wywierać wpływ na ówczesny kierunek hodowlany w Polsce i na ustalenie typu przeważnie hodowanego konia. Z tego powodu koń Polski przedrozbiorowej musiał być średniej miary, wytrzymały, ścigły, z dużą domieszką krwi orientalnej.

Wiemy jakie — w stosunku do konia — są obecne potrzeby rolnicze. Jakie jednak są potrzeby dzisiejszej naszej armii?

Autor niniejszego nie czuje się na siłach dać na powyższe wyczerpującej odpowiedzi, zdaje mu się jednak, że potrzeby te przede wszystkim polegają na tym, aby armia, oprócz koni posiadanych stale w czasie pokoju, miała w kraju na wypadek wojny duży zapas koni podobnych do już posiadanych, o typie jednolitym. — Autorowi zdaje się, że koń taki przeważnie musi być średniej miary, ogólnie jednak musi to być koń silny, łagodnego charakteru, a co najważniejsze wytrzymały.

Jak daleko jesteśmy od tego ideału. Hodowle zaopatrywające w konie naszą armię podczas pokoju — nazwijmy je elitarne — nie są w stanie nawet w małej cząstce zaopatrzyć armię w czasie wojennym, a w dodatku nie mogą być przez nadmierną brankę zniszczone.

Wtedy armia w większości swego zapotrzebowania musi sięgnąć do pozostałego pogłowia końskiego —do tych bastardów, krzyżówek koni zimnokrwistych, do włościańskich chmyzów koni najprzeróżniejszego typu, siły, wytrzymałości i temperamentu, do koni, które nie mogą odpowiadać nawet najskromniejszym wymaganiom armii. Ze względu przeto na jej potrzeby, zdawałoby się, że w pierwszej linii należy ujednolicić i poprawić właśnie hodowlę tej masy hodowców przygodnych, drobnych, niezorganizowanych, mało w kierunku hodowlanym wyspecjalizowanych.

Nie jest założeniem autora aby problem ten w niniejszym artykule wszechstronnie rozważyć. — Jednak, jakbyśmy do tego zagadnienia nie podeszli musimy przede wszystkim ściśle określić, jaki typ konia mieć chcemy. Musimy tej masie hodowców, o których mowa, dać typ konia sztandartowego.

Hodowle elitarne ze względu na różnorodność kierunków hodowlanych nie są i nie mogą być takiego konia standartem — raczej wprost przeciwnie, dezorientują.

Inny jednak wpływ będą miały na szarego hodowcę *hodowle elitarne konia polskiego.* Hodowle konia polskiego ośmielą małego hodowcę, pobudzą jego poczucie narodowe, mogą wytworzyć zamiłowanie i wywołać hodowlane aspiracje. A o to przecież chodzi.

W obecnych warunkach działalność komisji remontowych, reprezentująca potrzeby armii, aczkolwiek nadaje pewien kierunek hodowlom większym — nie ma i nie może mieć żadnego wpływu na hodowlę ogólną.

W dalszym ciągu autorowi zdaje się, że potrzeby armii co do rodzaju konia nie bardzo odbiegły od potrzeb armii Polski przerozbiorowej. *Jak jednak od takiego jednolitego typu dojść i jak taki typ konia ustalić i utrwalić?*

Jak dojść do konia o pewnym typie — ogólnie wiadomo. Wszystkie hodowle koni tak zwanych półkrwi, chcąc nadać sobie pewien kierunek i wytworzyć typ konia o pewnych pożądanych jednolitych cechach, posiłkowały się do posiadanego materiału wyjściowego — domieszką krwi angielskiej, gdy chodziło o siłę, szybkość i pewne cechy pokrojowe, lub krwi arabskiej, gdy chodziło o łagodność, zdrowie, wytrzymałość i inne cechy pokrojowe. W dalszym ciągu hodowle te przez odpowiedni wychów, karmienie, selekcję i hodowle w pokrewieństwie żądane cechy ustalały i utrwalały. Sprawa zdaje się prosta i łatwa do przeprowadzenia, gdy hodowlą kieruje jedna myśl przewodnia, poparta fachowością. Hodowle jednak w dzisiejszych czasach muszą być udziałem licznych hodowców, którzy powodują się przeważnie upodobaniem, fantazją przy częstym braku znajomości. Tak jest i na to nic się nie poradzi.

Poza tym hodowla konia w dzisiejszych czasach nie jest i nie może być interesem lukratywnym. Hodowlą zajmują się albo ci, którzy mają w hodowli zainteresowanie uboczne, albo amatorzy. Amatorstwo nie zawsze idzie w parze ze znajomością, którą zdobywa się przeważnie przez doświadczenie przy koniecznych w tym kierunku zdolnościach. Bez wrodzonych zdolności hippologii nauczyć się nie sposób, w koniu bowiem, jako w żywym motorze, oprócz cech pokrojowych istnieje jeszcze coś, jakaś wartość wewnętrzna, co decyduje o jego większej lub mniejszej wartości. To coś nie da się określić ani pomiarem, ani liczbą, ani rysunkiem. Ludzi obdarzonych zdolnością wyczuwania konia nazywamy urodzonymi koniarzami. Przyznajmy się tutaj szczerze, jak jesteśmy wrażliwi na punkcie znawstwa konia, jak jesteśmy pod tym względem zarozumiali i jak często w perspektywie czasu i doświadczenia przekonywujemy się o naszej w tym kierunku ignorancji. Koń przy coraz większym wzroście motoryzacji traci z dnia na dzień, nawet w Polsce, na znaczeniu, schodzi na plan dalszy i coraz mniejsze wywołuje u rolnika zainteresowanie. Rolnik dzisiejszy do swego zawodu musi podchodzić trzeźwo i praktycznie, dzisiejszego rolnika nie stać na koński romantyzm. Jednak dobry koń dzisiejszej Polsce, — tak ze względu na rolnictwo, jak i obronność kraju — jest jeszcze koniecznie potrzebny. My Polacy ze względu na atawistyczne zamiłowanie i posiadane w kraju naszym warunki jesteśmy predysponowani, aby w hodowli koni zająć pierwsze miejsce, aby być dostarczycielem dobrego konia dla dużej części Europy, która nie chce i nie może konia hodować, a która pomimo wszystko, konia tego jeszcze potrzebuje.

Co za ironia, że właśnie my nie możemy nawet zdobyć się, aby konia tego produkować pod własną firmą i zdobyć dla niego uznanie i pobyt.

Jeżeli się nad tym zastanowimy, to prawdopodobnie dojdziemy do przekonania, że, między innymi, właśnie nasze wielkie upodobanie do koni, różnorakie do niego podejście, wrodzony indywidualizm są przyczynami, dla których nie możemy, czy wprost boimy się zdecydować na obranie jakiegoś typu, który nazwiemy polskim.

Jeżeli wyraźnie i jasno powiemy sobie co mieć chcemy i typ taki ustalimy, to napewno w naszym pogłowiu końskim znajdziemy wiele materiału, który obranemu typowi w większym lub w mniejszym stopniu będzie odpowiadać, tak pod względem pokroju, jak i pochodzenia. Typy te z całego pogłowia końskiego wyeliminujemy i w zależności od zbliżenia do obranego typu — tak pod względem pochodzenia, jak i pokroju — zarejestrujemy *w odnośnych zaprowadzonych księgach konia polskiego,* powiedzmy w księgach przedwstępnych, wstępnych i głównych.

Typy te przez odpowiednie krzyżówki będą dalej uszlachetniane, wyrównywane i utrwalane.

Tak! — ale co dalej? Przecież upodobanie i indywidualizm poszczególnych hodowców wszystko nam wypaczy i nie pozwoli na zrealizowanie ustalonego planu.

Piszący wyobraża sobie, że w pierwszej linii potrzeba stworzyć organizację, nazwijmy ją *„Związek Hodowców Konia Polskiego“*, organizację, która przez swe uprawnienia ukróciłaby upodobania i indywidualizm właścicieli wybranego wyjściowego materiału i miała duży wpływ na materiału tego zużytkowanie. Przeprowadzić to można w następujący sposób:

Wybrane matki stadne w zależności od swej wartości, pochodzenia i pokroju wpisane byłyby do jednej z ksiąg stadnych Konia Polskiego. Przyjęcie klaczy do księgi stadnej nakłada na hodowcę pewne obowiązki, dając wzamian pewne przywileje. Obowiązki polegałyby na tym, że hodowca, pod rygorem wykreślenia klaczy z księgi stadnej, nie mógłby jej pokrywać dowolnie, lecz musiałby respektować otrzymane w tym kierunku instrukcje. Najwyżej mógłby mieć pewną dowolność w wyborze z szeregu wskazanych sobie ogierów. Oczywiście hodowcom posiadającym takie klacze byłyby przez Państwowe Stacje Ogierów robione jak najdalej idące ułatwienia. Otrzymywany od takich klaczy przychówek byłby stale pod nadzorem organów Związku Hodowców Konia Polskiego i mógłby być po upływie pewnego czasu zdyskwalifikowany, jednak po zapłaceniu hodowcy pewnego subsydium, tytułem odszkodowania. O kastracji przychówku męskiego decydowałby nie hodowca, lecz wyznaczona przez ZHKP komisja.

Niewykastrowany przychówek byłby, zacząwszy od roczniaków, zakupywany i wychowywany albo przez Stadniny Państwowe, albo przez hodowców, którzy hodowli takiej podjęliby się za odpowiednim wynagrodzeniem. Ogierki i ogiery takie zakupywane byłyby po cenach wyższych od płaconych za konie innego typu. Przychówek żeński z zasady byłby po upływie trzech lat licencjowany. Klacze przeznaczone do hodowli byłyby premiowane pieniężnie, — powiedzmy połowę różnicy ceny między klaczą użytkową a remontem, — i nigdy nie mogłoby być zużytkowane jako remont. Materiał zaś żeński zdyskwalifikowany, jako materiał hodowlany, łącznie z materiałem męskim wykastrowanym byłby *w pierwszym rzędzie brany jako remont i znacznie wyżej płacony.*

Zdyskwalifikowany młodociany przychówek mógłby być przez hodowcę chowany lecz na własne ryzyko, tj. bez uprawnień Konia Polskiego. Przychówek taki mógłby być jednak w razie wyrośnięcia ze swych wad pokrojowych do dawnych praw przywrócony (po zwrocie wypłaconego subsydium). Zdyskwalifikowane trzyletnie klacze mogłyby być także do hodowli użyte na ryzyko hodowcy i mogłyby być w swych uprawnieniach restytuowane, o ile wykazałyby się dwukrotnie dobrym potomstwem. Wszelkie klasyfikacje przychówku załatwiane byłyby komisyjnie.

To byłoby mniejwięcej wszystko co się tyczy materiału żeńskiego i przychówku.

Co się zaś tyczy ogierów, piszący wyobraża sobie, że z całego pogłowia, tak własności państwowej, jak i prywatnej, byłyby wybrane osobniki, które przez swoje pochodzenie i pokrój najwięcej nadawałyby się do hodowli konia polskiego i które w tym kierunku przede wszystkim byłyby używane. Oczywiście wymagania stawiane ogierom byłyby wyższe od wymagań stawianych klaczom.

Ogiery te winny być, w zależności od nasilenia i rodzaju materiału żeńskiego, odpowiednio w kraju rozmieszczone. Ponieważ jednak, tak materiał matek, jak i materiał ogierów nie będzie w początkach jednolity i cechy pokrojowe będą odbiegać od ustalonego idealnego typu, przydział ogierów do klaczy winien mieć przede wszystkim założenie, żeby drogą krzyżówki cechy te w pożądanym kierunku uzupełnić. Należałoby przytym stworzyć lotne stacje ogierów z odpowiedzialnymi dobrymi masztalerzami, aby powiększyć zasięg tych stacyj. Taka koncepcja przy odpowiednim dobrym zorganizowaniu mogłaby oddać kolosalne usługi, ułatwiłaby i potaniłaby całą akcję i wyszłaby na zdrowie ogierom mającym ruch i trening. Chwilowe punkty postoju ogierów mogłyby być zgóry ustalone i przewidziane. To oczywiście byłoby założenie wyjściowe. Z biegiem czasu, a przy dobrej organizacji, w czasie niezbyt odległym, w ten sposób zapoczątkowana hodowla dałaby ogiery własne o typie więcej wyrównanym i wtedy należałoby zapoczątkować chów w pokrewieństwie.

Jest to oczywiście zgrubsza naszkicowany plan, który po dokładnym przemyśleniu i przedyskutowaniu winien być szczegółowo sprecyzowany, mając na względzie aby, dla dobra sprawy, obowiązki i przywileje hodowców konia polskiego były w miarę możności powiększone i rozszerzone.Należałoby także stworzyć takie warunki, które zmuszałyby hodowcę we własnym interesie do należytej pielęgnacji, żywienia i wychowywania koni.

Przedstawiony w grubszych zarysach projekt zapoczątkowania hodowli konia polskiego ma zapewnie duże usterki, które należałoby odpowiednio zmienić lub uzupełnić, wszyscy jednak zdajemy sobie sprawę, *że zapoczątkować jakoś trzeba, że zapoczątkować najwyższy czas.*

Jak wynika z powyższego projektu hodowla zależna byłaby przede wszystkim od organizacji, która miałaby dominującą przewagę w nadawaniu kierunku hodowli i w nadzorze nad pielęgnowaniem materiału i wychowem młodzieży. W drugim rzędzie hodowla zależna byłaby od hodowcy, któremu ze względu na upodobanie i potrzeby należałoby zostawić pewien wpływ subiektywny na kierunek hodowli. Jednak rola hodowcy sprowadzałaby się głównie do starannego pielęgnowania posiadanego materiału i dobrego racjonalnego wychowu młodzieży. Pomyślana organizacja winna mieć charakter autonomiczny, czysto zawodowy przy najściślejszej kolaboracji z czynnikiem Władz Państwowych tj. M.R. i R.R. i M.S.W. Organizacja ta spełniłaby rolę dawnych możnowładców, którzy zapoczątkowali na większą skalę takie lub inne hodowle koni, pomyślane indywidualnie i którzy hodowlą swoją promieniowali na kraj cały. Dzisiaj możnowładców nie ma. Państwo ma inne zadania i cele, jednak przez stworzenie pewnej polityki gospodarczej i udzielenie poparcia, może mieć dominujący wpływ na produkcję każdego rodzaju. Samą zaś pracę zgodnie z duchem czasu przeprowadzać winna organizacja hodowców. Innej możliwości zdaje się nie ma. Gdyby nawet Państwo stworzyło liczne i duże stada elitarne to wpływ ich i promieniowanie, ze względu na konieczność produkcji masowej, byłby zbyt mały i w ten sposób pomyślane zapoczątkowanie hodowli konia polskiego miałoby bardzo małe tempo rozwoju.

Tak pomyślany projekt w skali państwowej może się spotkać z zarzutem, że kraj nasz jest zbyt wielki, rolnictwo nasze w różnych połaciach kraju ma najróżnorodniejsze potrzeby, nie możliwym jest przeto aby stworzyć jednolity typ konia. Można także postawić zarzut, że dzisiejsza armia potrzebuje nie jednolitego lecz różnego konia. Różnica ta jednak, podług przekonania piszącego, polega tylko na większej lub mniejszej masie tego konia. Możnaby przeto, w zależności od tych regionalnych potrzeb rolnictwa, od indywidualnych upodobań i przyzwyczajeń rolników przez odpowiedni kierunek hodowlany, hodować konie o różnej masie, jednak w jednakowym typie, i segregować je, powiedzmy, jako typ A, B, C itd. (Przykład: duże i małe nonjusy). To dałoby możność poszczególnym hodowcom w miarę potrzeby i koniunktury dowolnie zmieniać swój kierunek hodowlany od konia lżejszego do cięższego i odwrotnie. Segregacja na typy cięższe, średnie i lżejsze zaspokoiłaby także w pewnym stopniu indywidualne upodobania i przyzwyczajenia rolników. Oprócz hodowli konia polskiego należałoby w miarę potrzeby popierać hodowlę koni specjalnych jak mierzyny, hucuły i zimnokrwiste. Poza tym hodowla konia polskiego w niczym nie powinna kolidować z hodowlą konia pełnej, czystej, lub wysokiej półkrwi. Hodowle te są konieczne, aby drogą krzyżówki uszlachetniać właściwe cechy w koniu polskim. Poza tym służyłyby one do zaspokojenia specyficznych potrzeb armii i sportów.

Tak pomyślana hodowla i jej zapoczątkowanie możliwe jest tylko wtedy, gdy znajdzie u właściwych Władz Państwowych należyte zrozumienie, gdy zyska u władz tych aprobatę, sankcje i poparcie, gdy stanie się na tym odcinku państwowym programem polityki gospodarczej, gdy wejdzie jako jeden z fundamentów do planu obronności kraju.

Ważkie słowa pana Generała Stefana Dembińskiego wygłoszone w Lublinie, w czasie tegorocznej wystawy krajowej koni, dają piszącemu przeświadczenie, że poruszona przez niego sprawa już dojrzała. Słowa te spowodowały, że piszący zdecydował się podzielić z kolegami hodowcami dawno już nurtującymi go myślami i zdecydował się przedstawić swoją koncepcję.

Słowa p. Generała S. Dembińskiego należy potraktować jako apel do hodowców. Apel ten oprócz expromptu bardzo trafnej odpowiedzi, udzielonej przez pana Prezesa Stanisława Karłowskiego, musi wywołać u nas hodowców należyty oddźwięk, musi spowodować opracowanie programu hodowlanego. Autor, skromny hodowca, w miarę swych możliwości stara się dać wyraz, że słowa pana Generała S. Dembińskiego padły na grunt przygotowany.

Ciechocinek, w sierpniu, 1938 r. *T. S.*

## LUBELSKO - WOŁYŃSKIE TOWARZYSTWO ZACHĘTY DO HOD. KONI

### SPRAWOZDANIE Z SEZONU KOPULACYJNEGO 1938 R.

Ogółem stanowionych zostało 125 klaczy.

og. „Hel“, P.S.B. 30, półkrwi 6, razem 36;

og. „Moscou“, P.S.B. 11, półkrwi 25, razem 36;

og. „Piegrzym-Lubst“, P.S.B. i ar. 6, półkrwi 28, razem 34;

og. „Kmicic“, P.S.B. 1, półkrwi 9, razem 10;

og. „Kuhailan Szerif“, P.S.B. i ar. 4, półkrwi 4, razem 8;

og. „Camors“, P.S.B. półkrwi 1.

Przeciętna ilość skoków przypadająca na klacz 2¹/₃.

Źrebiąt urodziło się na torze w 1938 r. 25 sztuk, z tego 15 ogierów i 10 klaczy.

Pierwsze urodzenie dnia 31 stycznia 1938 r.

Ostatnie urodzenie dn. 19 maja 1938 r.

Przeciętny czas trwania ciąży 345 dni.

Najkrótszy czas trwania ciąży 322 dni.

Najdłuższy czas trwania ciąży 360 dni.

### ROZMIESZCZENIE OŚRODKÓW HODOWLI KONI REMONTOWYCH NA TERENIE PAŃSTWA.

Celem zorientowania szerszych mas hodowców i osób zainteresowanych naszą hodowlą — podajemy dane dotyczące rozmieszczenia poważniejszych ośrodków hodowli na terenie państwa i ilości sprzedanych przez nie koni remontowych w latach budżetowych 1936/37 i 1937/38.

Ośrodki hodowli koni ujęte są w dwie grupy: pierwsza grupa od 11 koni i więcej, druga grupa to te ośrodki, które dostarczyły od 5 do 10 koni remontowych.

| Województwa | Ilość ośrodków, które dostarczyły od 11 koni rem. i więcej | | Ilość ośrodków, które dostarczyły od 5 do 10 koni rem. | |
|---|---|---|---|---|
| | 36/37 | 37/38 | 36/37 | 37/38 |
| Poznańskie | 28 | 31 | 57 | 92 |
| Łódzkie | 6 | 7 | 27 | 28 |
| Lubelskie | 5 | 9 | 25 | 36 |
| Kieleckie | 5 | 7 | 21 | 40 |
| Warszawskie | 2 | 2 | 21 | 24 |
| Pomorskie | 2 | 5 | 9 | 0 |
| Lwowskie | 2 | 2 | 8 | 5 |
| Wołyńskie | 1 | 1 | 7 | 9 |
| Krakowskie | 0 | 3 | 5 | 6 |
| Białostockie | 0 | 0 | 4 | 4 |
| Nowogródzkie | 0 | 1 | 4 | 3 |
| Tarnopolskie | 2 | 2 | 1 | 1 |
| Śląskie | 1 | 0 | 2 | 5 |
| Wileńskie | 0 | 0 | 3 | 3 |
| Poleskie | 0 | 0 | 0 | 1 |
| Stanisławowskie | 0 | 0 | 0 | 1 |
| Razem: | 54 | 70 | 194 | 258 |

## Ośrodki hodowli koni, które dostarczyły od 5 do 10 koni remontowych w r. 1937/8

| L.p. | Nazwisko i Imię hodowcy | Miejscowość | Powiat | W 1 | W 2 | A K | C A | AL | ALO | M | Razem |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| | **Woj. poznańskie.** | | | | | | | | | | |
| 1 | Falkenthal Herman | Słupowo | Bydgoszcz | 1 | 7 | — | — | — | — | — | 8 |
| 2 | Plewkiewicz Jan | Sławno | Czarnków | 3 | 4 | — | 1 | — | — | — | 8 |
| 3 | Karłowski Stanisław | Szalejewo | Gostyń | 4 | 1 | — | — | — | — | — | 5 |
| 4 | Lossow Dobrogost | Grabonóg | „ | 2 | 1 | 2 | — | 1 | — | — | 6 |
| 5 | Oertzen Joachim | Pępowo | „ | 4 | — | 1 | — | — | — | — | 5 |
| 6 | Przybecki Antoni | Czachorowo | „ | 3 | 1 | 1 | — | 1 | 1 | — | 7 |
| 7 | Roztworowski Stanisław | Gębice | „ | 5 | — | — | — | — | — | — | 5 |
| 8 | Stablewski Kazimierz | Zalesie | „ | 3 | 1 | 1 | — | 1 | — | — | 6 |
| 9 | Zieten Helena | Smolice | „ | 8 | — | 1 | — | 1 | — | — | 10 |
| 10 | Poniński Edward | Kościelec | Inowrocław | — | 2 | — | — | 3 | 1 | — | 6 |
| 11 | Fischer-Mollard Ernest | Góra | Jarocin | 1 | 2 | — | — | 2 | — | — | 5 |
| 12 | Jaworski Zbigniew | Bogusław | „ | 5 | 1 | — | — | — | — | — | 6 |
| 13 | Taczanowski Jan | Taczanów | „ | 6 | 1 | 2 | 1 | — | — | — | 10 |
| 14 | Żychliński Kazimierz | Twardów | „ | 5 | 3 | — | — | 1 | — | — | 9 |
| 15 | Szeptycka Jadwiga | Siemianice | Kępno | 3 | 1 | 1 | — | — | — | — | 5 |
| 16 | Tschuschke Kurt | Mianowice | „ | 4 | 1 | 1 | — | 1 | — | — | 7 |
| 17 | Wężyk Józef | Rogaszyce | „ | 2 | 6 | — | - | 1 | — | — | 9 |
| 18 | Bicker Willem | Ujazd | Kościan | 6 | — | — | — | — | — | — | 6 |
| 19 | Caesar Teodor | Morownica | „ | 5 | 1 | — | — | — | — | — | 6 |
| 20 | Chłapowski Mieczysław | Kopaszewo | „ | 7 | 2 | — | - | 1 | — | — | 10 |
| 21 | Hoffmannswaldau Fric | Koszanowo | „ | 6 | 1 | — | — | — | — | — | 7 |
| 22 | Humnicka Zofia | Piotrowo | „ | 6 | 1 | — | — | — | — | — | 7 |
| 23 | Janasz Aleksander | Choryń | „ | 6 | 1 | — | — | — | — | — | 7 |
| 24 | Lorentz Robert | Nielęgowo | „ | 3 | 2 | 2 | — | 1 | — | — | 8 |
| 25 | Lubomirska Teresa | Wielichowo | „ | 6 | 2 | 1 | — | — | — | — | 9 |
| 26 | Ponikiewska Zofia | Jasień | „ | 9 | 1 | — | — | — | — | — | 10 |
| 27 | Szołdrowski Jan | Gołębin Stary | „ | 8 | 1 | — | — | — | — | — | 9 |
| 28 | Żółtowski Jan | Czacz | „ | 7 | — | — | — | 1 | — | — | 8 |
| 29 | Chełkowski Michał | Rzemiechów | Krotoszyn | 2 | 4 | — | — | 1 | — | — | 7 |
| 30 | Chełkowski Wojciech | Lipówiec | „ | 3 | 5 | — | — | — | — | — | 8 |
| 31 | Czarnecki Stefan | Dobrzyca | „ | 4 | 3 | — | — | 1 | — | — | 8 |
| 32 | Czarnecki Zygmunt | Bugaj | „ | 3 | 1 | — | — | 9 | — | — | 6 |
| 33 | Laschke Paweł | Góreczki | „ | 8 | 1 | 1 | — | — | — | — | 10 |
| 34 | Mitschke Otto | Staniew | „ | 3 | — | 2 | — | 1 | — | — | 6 |
| 35 | Przyłuski Antoni | Starkówiec | „ | 4 | 2 | — | — | 1 | — | — | 7 |
| 36 | Chłapowski Konstanty | Mościejewo | Międzychód | 2 | 2 | — | — | 2 | — | — | 6 |
| 37 | Gawroński Ignacy | Mnichy | „ | 4 | 2 | — | — | — | — | — | 6 |
| 38 | Hanntelmann Rudolf | Charcice | „ | 3 | — | 1 | — | 1 | — | — | 5 |
| 39 | Kwilecki Dobiesław | Kwilcz | „ | 4 | 3 | — | — | — | — | — | 7 |
| 40 | Frazer Ludomir | Ossówiec | Mogilno | 6 | — | | — | — | — | — | 6 |
| 41 | Jaczyński Władysław | Piaski | „ | 2 | 3 | 1 | 1 | 1 | — | — | 8 |
| 42 | Niegolewski Stanisław | Niegolewo | Nowy-Tomyśl | 4 | 1 | — | — | — | — | — | 5 |
| 43 | Zw. Rodz. Żółtowskich | Urbanowo | „ | 5 | 1 | — | — | — | — | — | 6 |
| 44 | Daszkiewicz Zdzisław | Raduchów | Ostrów | 5 | — | — | — | 1 | — | — | 6 |
| 45 | Lipski Jan | Lewków | „ | 8 | 1 | — | — | — | — | — | 9 |
| 46 | Droste Zdzisław | Uchorowo | Oborniki | 4 | 2 | — | — | 1 | — | — | 7 |

(D. c. n.)

## POKAZ KONI REMONTOWYCH W KOŚCIANIE

Dnia 20 i 21 lipca 1938 r. odbył się trzeci pokaz konia remontowego w Kościanie, połączony z zakupem i premiowaniem.

Zakup rozpoczęła Komisja Remontowa nr 2 o godz. 7-mej. Oficjalne otwarcie nastąpiło o godz. 10-tej wobec wielu zebranych hodowców, gości i władz, a zostało poprzedzone przemówieniem Prezesa Powiatowego Koła Hodowców Koni p. F. Dybowicza z Choryni, a otwarcia dokonał pan Starosta powiatu kościańskiego, przecinając symboliczną wstęgę przy dźwiękach hymnu narodowego, który odegrała orkiestra P. W. Pokaz odbył się na targowicy, na której Zarząd Koła pobudował prowizoryczne stajnie, okalając nimi plac pokazowy. Konie stały kolejno podług numeracji katalogu, tak że dla każdego zwiedzającego było ułatwione zapoznanie się z doprowadzonym materiałem. Doprowadzone konie w 75% były z powiatu kościańskiego, a reszta z śremskiego, leszczyńskiego, wolsztyńskiego i częściowo z poznańskiego. Dominował typ wierzchowy. Kilkanaście koni zakupiono typu A. K. Materiał suchy, wyrównany, a całość doprowadzonych koni robiła przyjemne wrażenie dla znawcy, który widział jednolity typ konia i odpowiednie przygotowanie.

Z doprowadzonych koni z pow. wolsztyńskiego wyróżniały się dwie klacze „Medynka“ po Mazepa II od Iwonka po 902 Chodkiewicz i „Huryssa“ po Mazepa II od Harna po 902 Chodkiewicz ze stada Obra. Obydwie klacze wycofano do chowu i nagrodzono premią Poznańskiego Związku Hodowców Koni.

Z powiatu śremskiego wyróżniła się klacz „Hirse“ po 1436 Kniaź od Karawana po 925 Bandyta wycofana do chowu i nagrodzona premią Poznańskiego Związku Hod. Koni, jak również cała stawka remontów po ogierze 1400 Pommery Sec bardzo wyrównana ze stada Iłówiec.

Powiat Poznań: Stado Modrze p. Józefa Hutten-Czapskiego doprowadziło 8 koni po własnych ogierach Double Hind xx i Danillo II xx. Konie zostały sprzedane w 100%. Najlepsze dwie kasztanowate klacze: „Karabela“ po Danilo II od Kassanda po Mamertus i „Bogdanka“ po Danillo II od Behemia po Bohun wróciły do Modrza jako przyszłe matki stadne. Obydwie klacze otrzymały nagrody Pozn. Związku Hod. Koni. Stawka modrzańska zrobiła na wszystkich obecnych bardzo dodatnie wrażenie. Konie nadzwyczajnie wyrównane w bardzo dobrej kondycji i starannej toalecie.

Stado Konarzewo ks. Romana Czartoryskiego wystawiło 8 koni, sprzedając je wszystkie i osiągając bardzo dobre ceny. Wyróżniały się: „Humoreska“ po 428 Gość od Chorążanka po Birbant i wałach „Heros“ po 12 Drakon od Cella po 927 Cygan. Nagrodzone premią Szefostwa Remontu. Klacz „Hańba“ po 946 Alba od Miła i wałach „Hultaj“ po 946 Alba od Obra uzyskały najwyższe ceny. Konie konarzewskie były w doskonałej formie, przygotowanie koni było wzorowe, na co zwrócił specjalną uwagę Przewodniczący Komisji Remontowej nr. 2 p. płk. Piotraszewski.

Również dobra stawka remontów była z Piotrowa, gen. Antoniego Unruga. Konie po ogierach 1382 Uhu i 1468 Lit.

Powiat Nowy-Tomyśl reprezentowany był przez znanego i wielce szanowanego hodowcę ks. prob. Kolkiewicza z Granowa, który oddał do armii dobrego siwego wałacha „Hafet“ po LVII Fetysz od Halka po 1135 Friedensbote.

Z powiatu kościańskiego dobra była stawka z Ujazdu po ogierach: Granville xx i Fetysz. Konojad doprowadził po ogierach 933 Ataman i 985 Goliath. Konie konojadzkie były w bardzo dobrej formie i kondycji. Chciałbym tu zwrócić uwagę na młodego hodowcę p. Witolda Plecińskiego, administratora majątku Konojad, który wykazuje dużo zainteresowania i zamiłowania do konia. — Majątek Wyskoć p. Marii Galińskiej doprowadził 8 koni. Wyróżniała się stawka w ilości 4-ch koni. po 949 Aufpasser. Wałach „Szafir“ nagrodzony premią Szefostwa Remontu. — Stado Choryń: wyróżniały się „Heretyk“ po Alaryk od Basia i klacz „Habilitacja“ po 1056 Gryf od Dana. Obydwa konie otrzymały nagrody Szefostwa Remontu. Stado Choryń uzyskało jedną z najwyższych cen za konie. — Ze stada Karczewo p. Karola Kęszyckiego wałach „Hasło“ po Salwator xx od Cypresse został zakupiony za wysoką cenę i jednocześnie nagrodzony premią Szefostwa Remontu.

Stado Gryżyna p. Józefa Lossowa doprowadziło 14 koni po 949 Aufpasser, 1056 Gryf i 1074 Jarema III xx, wyróżniał się wałach „Huragan“. Ze stawki gryżyńskiej najlepsze były po ogierze Aufpasser; wszystkie gniade, nie za duże, ale doskonale związane z ruchem, które robią wrażenie twardych, dobrych i wytrzymałych koni szwadronowych.

Niestety kilkanaście koni odpadło dla oczu i wadliwego uzębienia. Na te usterki powinni hodowcy zwrócić szczególną uwagę, gdyż zoperowanie przez lekarza weterynarii może konia doprowadzić do właściwego uzębienia. Pielęgnacja kopyt wybitnie się poprawiła, gdyż na tę wadę cofnięto jednego tylko konia. Z doprowadzonego materiału 10 klaczy wycofano do chowu, co jest dodatnim zjawiskiem, gdyż wybitny materiał klaczy pozostaje dla hodowli.

Skład Komisji premiującej był następujący:

Przewodniczący p. płk. Andrzej Zagrojski, członkowie: p. Michał hr. Mycielski z Gałowa i p. płk. Zygmunt Studziński, kierownik Pozn. Związku Hodowców Koni.

Nadmienić należy, że pokaz zwiedziło 35 hodowców z Prus Wschodnich, którzy w przejeździe do Państwowej Stadniny w Racocie zatrzymali się dłuższy czas na pokazie.

Wycieczka zwracała szczególną uwagę na potomstwo po ogierze Fetysz oo, który obecnie znajduje się w Trakenach (zakupiony z Polski).

Organizacją pokazu zajmowali się panowie: Franciszek Dybowicz z Choryni prezes Powiatowego Koła Hodowców Koni w Kościanie i wiceprezes p. Karol Kęszycki z Karczewa, jak również inspektor Poznańskiego Związku Hodowców Koni. Nad całością pokazu i sprawnym przebiegiem jego czuwał p. płk. Zygmunt Studziński, kierownik Pozn. Związku Hodowców Koni.

P.P. hodowcy urządzili pożegnalne śniadanie, na którym w bardzo serdecznych przemówieniach żegnali dotychczasowego Przewodniczącego Komisji Remontowej nr 2, p. płk. Andrzeja Zagrojskiego, odchodzącego z dniem 1.IX.28 r. na emeryturę. W odpowiedzi p. płk. Zagrojski żegna hodowców i podkreśla, że nawiązany kontakt przez tyloletnią współpracę z hodowcami będzie się starał zawsze utrzymać.

**Andrzej Prądzyński.**

Poznań, dnia 31.VIII.38 r.

**Warunki prenumeraty czasopisma „JEŹDZIEC i HODOWCA“**

**Rocznie 50 zł,** z góry 45 zł, za pół roku 25 zł, kwartalnie 12 zł 50 gr, miesięcznie 5 zł. — Wojskowi, urzędnicy państwowi i pracownicy instytucyj sportowo-hodowlanych korzystają z 20% zniżki od wyżej podanych sum, za wyjątkiem kwoty 45 zł.

**Prenumerata roczna za dodatek „WIADOMOŚCI WYŚCIGOWE“ wynosi dla prenumeratorów „JEŹDŹCA i HODOWCY“ 13 zł,** które należy wpłacać do Administracji „Wiadomości Wyścigowych“ Warszawa, Mazowiecka 16, lub na konto w P.K.O. Nr 14.164.

**Zmiana adresu 50 gr.**

**Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, Al. Ujazdowskie 39 m. 3. Tel. 9-25-20. Adres telegr. „Jeździec—Warszawa“. Rachunek w P. K. O. Nr 6.161. Redakcja nie zwraca rękopisów i zastrzega sobie prawo czynienia zmian i skrótów w nadsyłanych artykułach, oraz decyzji co do terminu ich umieszczenia.**

**Cena numeru 1,75 gr** **Nr 26**

CENA OGŁOSZEŃ: Cała strona 200 zł, ½ strony 100 zł, ⅓ strony 65 zł, ¼ strony 50 zł, 1/6 strony 40 zł, ⅛ strony 30 zł, 1/16 strony 15 zł. Przed tekstem 50% drożej. Na okładce 25% drożej. Drobne ogłoszenia po 2 zł, za wiersz, lecz nie mniej niż 10 zł za całość.
Ogłoszenia płatne z góry. Za sporządzenie kliszy ilustracyjnej w kronice 10 zł.

Ogłoszenia przyjmuje Administracja „Jeźdźca i Hodowcy“, Warszawa, Al. Ujazdowskie 39.

**NACZELNY REDAKTOR I WYDAWCA: INŻ. JAN GRABOWSKI.**

5247 Zakłady Drukarskie W. Piekarniska. Warszawa, ul. Okólnik 10, tel. 6-44-59

## Kierownictwo Państwowego Stada Ogierów

**W Berdówce k Lidy**

podaje do wiadomości PP. Hodowców, że zwiedzanie stada w celu obejrzenia ogierów, odbywać się będzie w każdy czwartek od dnia 1 do 30.IX. b. r.

## Zarząd Państw. Stada Ogierów

W ŁĄCKU

podaje do wiadomości

PP. HODOWCÓW, że

POKAZY OGIERÓW

odbywać się będą w dniach

**20 i 27 sierpnia oraz**

**3 i 10 września rb o godzinie 14-ej**

Panowie Hodowcy, korzystający z komunikacji kolejowej, zechcą wcześniej uprzedzać kancelarię Stada o dniu przybycia, a to celem wysłania koni na stację kolejową Łąck.

## Do sprzedania

ogier reproduktor

# ROYALISTA

ur. 19.III.1931 r.

| | | | |
|---|---|---|---|
| Mała Koronka | | Royal Grosvenor xx | |
| Koronka | Ramzes II xx | Belle Royal xx | Grosvenor xx |

Wiadomość proszę kierować:

Majątek Radostowo, poczta, telefon i kolej Subkowy 1, powiat Tczew — Pomorze

Cena ogiera bardzo przystępna.

## MEETING POPULARNY P. Z. J. W KIELCACH

W dniach 23—25 września 1938 r. odbędzie się w Kielcach na torze wyścigowym na Stadionie miejskim Meeting Popularny P. Z. J.

Adres sekretariatu: P. A. L. Leg. — Kielce

„CUKIER PASTEWNY" CUKROWNIA „DOBRZELIN"

## HIPPOLOGJA

Podręcznik dla wszystkich, kto interesuje się koniem. Jedyne polskie źródło do gruntownego poznania konia, opracowane przez pułkownika lekarza wet. Władysława Hofmana, wykładowcę hippologii w Centr. Wyszk. Kawalerii: Str. 941, rys. 631, tabl. 5. Dwa tomy, każdy tom w luksusowej oprawie. Cena (loco Warszawa) za kompl. — 50 zł, dla szkół (ponad 10 kompl.) 40 zł kompl. nieoprawny.

## „PERIOSTOL"

Najpewniejszy, wydoskonalony środek na zapalenie okostnej; ścięgien, wiązadeł i stawów u koni. Usuwa nakostniaki, szpaty i buckchins (sore-shins) wraz z kulawizną. Wstrzymuje rozrost żabki i kulawiznę. Usuwa zapalenie ścięgien, wiązadeł i stawów. Cena: flakonik z przepisem użycia wysyła się za pobraniem 12 zł (większy), 7 zł (średni), 4 zł (mniejszy).

**Adres: WŁADYSŁAW HOFMAN, lekarz weterynarii, Puławska 41 m. 5 Warszawa 12**

# Jeździec i Hodowca

WARSZAWA, 10 WRZEŚNIA 1938 ROKU

## WARUNKI PRENUMERATY

| | |
|---|---|
| ROCZNIE . . . . | Zł. 50.— |
| ZGÓRY ZA ROK . | Zł. 45.— |
| ZA PÓŁ ROKU . . | Zł. 25.— |
| ZA KWARTAŁ . . | Zł 12.50 |
| MIESIĘCZNIE . . | Zł 5.— |

Wojskowi, urzędnicy państwowi i pracownicy instyt. sportowo-hodowlanych korzystają z 20% zniżki od wyżej podanych sum, za wyjątkiem kwoty 45 zł.

ADRES REDAKCJI:

AL. UJAZDOWSKIE 39 m. 3. TEL. 9-25-20

ADRES TELEGR.: „WARSZAWA-JEŹDZIEC"

RACHUNEK W P.K.O. 6161.